WTOREK
25|08|2026

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 131 (21 730)



WOJCIECH GĄSSOWSKI ODNALAZŁ MONIKĘ PO 28 LATACH

fot. archiwum prywatne

SPORT



Ciąg dalszy konfliktu w PKOL \13



Świątek zrezygnowała \13



Rekord w Kotle Czarownic \16



W klubie lekarzy milionerów \4



Zakochała się w nich od pierwszego wejrzenia \9-10



Szczęście przyszło niespodziewanie \7



Protestują przeciwko wycince ponad 200 drzew \12

eprasa.pl ca2da9adf4

RPO KWESTIONUJE ZAKAZ FOTOGRAFOWANIA ROSYJSKIEJ STRONY GRANICY

Rzecznik Praw Obywatelskich chce uchylenia przepisów wprowadzających zakaz fotografowania i filmowania terenów położonych za granicą państwową. Sprawa dotyczy m.in. obowiązującego na Warmii i Mazurach rozporządzenia wojewody z 2009 roku. Wojewoda analizuje obecnie argumenty przedstawione przez RPO.

Zastępca RPO Stanisław Trociuk zwrócił się do wojewody warmińsko-mazurskiego o uchylenie przepisów porządkowych dotyczących zakazu fotografowania i filmowania terenów znajdujących się poza linią granicy państwowej. Analogiczne wystąpienie skierował również do wojewody lubelskiego.

W ocenie RPO zakaz ingeruje w konstytucyjną wolność pozyskiwania informacji. Rzecznik wskazuje, że ograniczenie tej wolności może zostać wprowadzone wyłącznie w ustawie.

Wątpliwości RPO dotyczą również samej podstawy prawnej rozporządzenia. Wojewoda może wydawać przepisy porządkowe w określonych sytuacjach, m.in. gdy jest to konieczne dla ochrony życia, zdrowia lub mienia oraz zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego. Zdaniem RPO nie powinien jednak regulować w ten sposób kwestii, które zostały już uregulowane w przepisach powszechnie obowiązujących.



Fot. PAP

Chodzi przede wszystkim o ustawę o ochronie granicy państwowej, która określa zasady zachowania w pasie drogi granicznej i strefie nadgranicznej. Według RPO lokalne przepisy nie powinny dodatkowo rozszerzać tych regulacji.

Wojewoda analizuje argumenty

Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki potwierdził, że pismo RPO wpłynęło 23 lipca. Sprawa jest obecnie analizowana przez prawników urzędu oraz konsultowana m.in. ze Strażą Graniczną, która odpowiada za egzekwowanie obowiązujących przepisów.

– Aktualnie analizujemy z działem prawnym przedstawione argumenty zastępcy RPO. Wciąż trwają konsultacje ze wszystkimi stronami, których dotyczą przepisy, w tym Strażą Graniczną – przekazał PAP wicewojewoda warmińsko-mazurski Mateusz Szauer.

Odpowiedź dla RPO ma zostać przekazana do 24 sierpnia.

Straż Graniczna poinformowała, że w tym roku przy granicy z obwodem królewieckim ukarano około 40 osób za różnego rodzaju naruszenia przepisów obowiązujących w strefie nadgranicznej. Funkcjonariusze nie prowadzą jednak osobnych statystyk dotyczących wyłącznie zakazu fotografowania.

Jak wyjaśniła rzeczniczka Warmińsko-Mazurskiego Oddziału SG ppłk SG Mirosława Aleksandrowicz, osoby naruszające przepisy, m.in. wchodzące na pas drogi granicznej, często przy okazji fotografują rosyjską stronę granicy.

Za złamanie wynikającego z rozporządzenia wojewody zakazu fotografowania sąsiedniej strony granicy grozi mandat do 500 zł.

ŹRÓDŁO: PAP

REKLAMA

komunikat

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów:

– **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów przyległych do drogi krajowej nr 53 położonych w obrębie Klewki, obszar A wraz z prognozą oddziaływania na środowisko** (Uchwała intencyjna: Uchwała Nr LIII/403/2023 Rady Gminy Purda z dnia 31 marca 2023 r., zmieniona Uchwałą Nr XXXIII/212/2026 Rady Gminy Purda z dnia 26 maja 2026 r.),
– **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów przyległych do drogi krajowej nr 53 położonych w obrębie Klewki oraz Szczęsne, obszar B wraz z prognozą oddziaływania na środowisko** (Uchwała intencyjna: Uchwała Nr LII/404/2023 Rady Gminy Purda z dnia 31 marca 2023 r., zmieniona Uchwałą Nr XXXIII/213/2026 Rady Gminy Purda z dnia 26 maja 2026 r.).

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.) oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 670) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu w dniach od 2 września 2026 r. do 23 września 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Purda, Purda 71B, 11-030 Purda, w pokoju nr 2, w godzinach od 8:00 do 13:00, **ww. projektów planów miejscowych** wraz z prognozami oddziaływania na środowisko. Dokumenty dostępne będą również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Purda: https://bip.purda.pl/ (zakładki: Planowanie przestrzenne > Rejestr Urbanistyczny Gminy Purda > Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów przyległych do drogi krajowej nr 53, położonych w obrębie Klewki, obszar A oraz Planowanie przestrzenne > Rejestr Urbanistyczny Gminy Purda > Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów przyległych do drogi krajowej nr 53, położonych w obrębie Klewki, obszar B). **Dyskusja publiczna** nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów przyległych do drogi krajowej nr 53 położonych w obrębie Klewki, obszar A odbędzie się 8 września 2026 r. o godzinie 9:00** w siedzibie Urzędu Gminy Purda, Purda 71B, 11-030 Purda w pokoju nr 2 oraz za pomocą środków porozumiewania się na odległość – poprzez platformę komunikacji internetowej Microsoft Teams. Link do spotkania zostanie podany na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Purda: https://bip.purda.pl/ (zakładka: Planowanie przestrzenne > Rejestr Urbanistyczny Gminy Purda > Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów przyległych do drogi krajowej nr 53, położonych w obrębie Klewki, w obszar A). **Dyskusja publiczna** nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów przyległych do drogi krajowej nr 53 położonych w obrębie Klewki oraz Szczęsne, obszar B odbędzie się 8 września 2026 r.** o godzinie **10:00** w siedzibie Urzędu Gminy Purda, Purda 71B, 11-030 Purda w pokoju nr 2 oraz za pomocą środków porozumiewania się na odległość – poprzez platformę komunikacji internetowej Microsoft Teams. Link do spotkania zostanie podany na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Purda: https://bip.purda.pl/ (zakładka: Planowanie przestrzenne > Rejestr Urbanistyczny Gminy Purda > Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów przyległych do drogi krajowej nr 53, położonych w obrębie Klewki, obszar B).

Zgodnie z art. 18 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi do Wójta należy składać w formie papierowej (na adres: Urząd Gminy Purda, Purda 71B, 11-030 Purda) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (na adres mailowy: d.grabowska@purda.pl) z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **8 października 2026 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Purda.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Purda: https://bip.purda.pl/ (zakładka: Inspektor ochrony danych w Urzędzie > Obowiązek Informacyjny).

Wójt Gminy Purda
Teresa Chrostowska

52126OTBR-D-G

komunikat

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w obrębie Linowo, na obszarze przyległym do wsi Stary Olsztyn oznaczonym symbolem B, gmina Purda wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 670) oraz Uchwałą Nr LIV/409/2023 Rady Gminy Purda z dnia 23 maja 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w obrębie Linowo, na obszarze przyległym do wsi Stary Olsztyn oznaczonego symbolem B, gmina Purda zmienioną Uchwałą Nr XXXII/214/2026 Rady Gminy Purda z dnia 26 maja 2026 r. w sprawie zmiany Uchwały Nr LIV/409/2023 Rady Gminy Purda z dnia 23 maja 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w obrębie Linowo, na obszarze przyległym do wsi Stary Olsztyn oznaczonego symbolem B, gmina Purda, zmienioną Uchwałą Nr XXXV/227/2026 Rady Gminy Purda z dnia 23 lipca 2026 r. zmieniającą Uchwałę Nr XXXII/214/2026 Rady Gminy Purda z dnia 26 maja 2026 r. w sprawie zmiany Uchwały Nr LIV/409/2023 Rady Gminy Purda z dnia 23 maja 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w obrębie Linowo, na obszarze przyległym do wsi Stary Olsztyn oznaczonym symbolem B, gmina Purda, **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu w dniach od 2 września 2026 r. do 23 września 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Purda, Purda 71B, 11-030 Purda, w godzinach od 8:00 do 13:00, w pokoju nr 2, projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **w obrębie Linowo, na obszarze przyległym do wsi Stary Olsztyn oznaczonym symbolem B, gmina Purda.** Dokumenty dostępne będą również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Purda: https://bip.purda.pl/ (zakładka: Planowanie przestrzenne > Rejestr Urbanistyczny Gminy Purda > Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego w obrębie Linowo, na obszarze przyległym do wsi Stary Olsztyn, obszar B).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się **8 września 2026 r. o godz. 11:00** w siedzibie Urzędu Gminy Purda, Purda 71B, 11-030 Purda w pokoju nr 2 oraz za pomocą środków porozumiewania na odległość – poprzez platformę komunikacji internetowej Microsoft Teams. Link do spotkania zostanie podany na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Purda: https://bip.purda.pl/ (zakładka: Planowanie przestrzenne > Rejestr Urbanistyczny Gminy Purda > Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego w obrębie Linowo, na obszarze przyległym do wsi Stary Olsztyn, obszar B).

Zgodnie z art. 18 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi do Wójta należy składać w formie papierowej (na adres: Urząd Gminy Purda, Purda 71B, 11-030 Purda) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (na adres mailowy: d.grabowska@purda.pl) z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **8 października 2026 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Purda.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Purda: https://bip.purda.pl/ (zakładka: Inspektor ochrony danych w Urzędzie > Obowiązek Informacyjny).

Wójt Gminy Purda
Teresa Chrostowska

52126OTBR-E-G

komunikat

OGŁOSZENIE

o konsultacjach społecznych dotyczących projektu Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Wojtkowizna „Leśne Wrota" w obrębie geodezyjnym Klewki, gmina Purda

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 670) **zawiadamiam o konsultacjach społecznych** dotyczących projektu Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Wojtkowizna „Leśne Wrota" w obrębie geodezyjnym Klewki, gmina Purda wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **w dniach od 25.08.2026 r. do 22.09.2026 r.**

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy w Purdzie, Purda 71B w godz. od 8:00 do 14:00 (pokój nr 2) oraz w formie elektronicznej zamieszczonej w BIP Urzędu Gminy Purda pod adresem https://bip.purda.pl/planowanie przestrzenne/Rejestr Urbanistyczny Gminy Purda.

W ramach prowadzonych konsultacji społecznych w dniu 07.09.2026 r. o godz. 15:30 w świetlicy w Purdzie, Purda 12B, odbędzie się spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu planu. Link do dołączenia do spotkania otwartego zostanie udostępniony na stronie BIP urzędu w zakładce Planowanie przestrzenne > Rejestr urbanistyczny Gminy Purda.

W ramach prowadzonych konsultacji społecznych w dniach od 25.08.2026 r. do 22.09.2026 r. udostępniona zostanie ankieta – formularz do pobrania ze strony BIP urzędu w zakładce Planowanie przestrzenne > Rejestr Urbanistyczny Gminy Purda. Ankieta w formie papierowej będzie również dostępna podczas spotkania otwartego.

Każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na formularzu, którego wzór określa Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r., poz. 2509), zamieszczonego w BIP urzędu: https://bip.purda.pl/planowanie przestrzenne/wnioski do pobrania

Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22.09.2026 r. do Wójta Gminy Purda na piśmie w postaci:
1) papierowej, wysłane drogą pocztową na adres: ug@purda.pl lub złożone osobiście w Biurze Obsługi Interesanta;
2) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego na adres: AE:PL-48379-19889-DCUTC-37

Uwagi złożone po upływie terminu wyznaczającego konsultacje społeczne pozostawia się bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Purda: https://bip.purda.pl/ (zakładka: Inspektor ochrony danych w Urzędzie > Obowiązek Informacyjny).

W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Purda danych osobowych uzyskanych w toku sporządzania przedmiotowego planu miejscowego prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

52126OTBR-F-G

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

Maciej Matera
redaktor naczelny
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY
Agnieszka Weder-Grygielewicz
a.weder@gazetaolsztynska.pl
885 998 201

Michał Podolak, zastępca red. naczelnego

Zuzanna Leszczyńska, zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska **wydawca@gazetaolsztynska.pl**
Michał Podolak sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
Ania Głazek internet@gazetaolsztynska.pl 519 839 562

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
Ewelina Gulińska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
Elwira Kowalska
ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl ca2da9adf4

PONAD 4,4 MLN ZŁ DLA ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

42 organizacje i partnerów społecznych z Warmii i Mazur otrzymało łącznie ponad 4,4 mln zł dofinansowania. Środki zostaną przeznaczone m.in. na rozwój kompetencji, szkolenia, profesjonalizację działalności oraz wzmacnianie zaplecza organizacyjnego.



Fot. Marcin Kuchciński - Marszałek Woj. Warmińsko-

Wsparcie przyznano w ramach projektu „Wsparcie Organizacji Społeczeństwa Obywatelskiego i Partnerów Społecznych", finansowanego z programu Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur. To kolejna tura środków skierowanych do organizacji tworzących tzw. trzeci sektor.

Z dofinansowania korzystają różnego rodzaju podmioty – fundacje, stowarzyszenia, koła gospodyń wiejskich, jednostki OSP, kluby sportowe oraz organizacje działające m.in. na rzecz seniorów i osób z niepełnosprawnościami.

Największe dofinansowania

Wśród 42 beneficjentów najwyższe wsparcie otrzymała Fundacja Rozwoju Regionu Łukta, której przyznano 200 tys. zł na realizację projektu „Kadra przyszłości".

Niewiele mniej, bo 199 710,59 zł, trafiło do Elbląskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych na projekt „EDU ESWIP".

Trzecie najwyższe dofinansowanie otrzymało Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Biskupcu. Na realizację projektu „PSONI ma MOC" organizacji przyznano 195 978 zł.

Pozostałe środki zostały rozdysponowane pomiędzy inne organizacje z regionu. Dofinansowane projekty dotyczą m.in. edukacji, rozwoju wolontariatu, sportu, bezpieczeństwa, ochrony środowiska, działalności społecznej oraz podnoszenia kwalifikacji osób zaangażowanych w pracę organizacji.

Po dwóch turach naboru przyznano już 54 granty o łącznej wartości blisko 5,7 mln zł. To jednak nie koniec wsparcia. Projekt będzie realizowany do 2029 roku, a jego całkowita wartość wynosi niemal 26 mln zł.

Celem programu jest wzmacnianie organizacji działających lokalnie, aby mogły skuteczniej rozwijać swoją działalność, podnosić kompetencje zespołów i lepiej odpowiadać na potrzeby mieszkańców Warmii i Mazur.

RED./URZĄD MARSZAŁKOWSKI

PONAD 12 TYS. PACJENTÓW NA WYREMONTOWANYM SOR-ZE

Ponad 12 tysięcy osób otrzymało dotąd pomoc w wyremontowanym i doposażonym Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Polikliniki Olsztyńskiej. Modernizacja oddziału została przeprowadzona w 2025 roku w ramach dwóch dużych projektów finansowanych ze środków publicznych.

Przebudowa i doposażenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego były możliwe dzięki środkom pochodzącym z Ministerstwa Zdrowia oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Inwestycja objęła nie tylko prace związane z przebudową pomieszczeń. Oddział został również wyposażony w nowoczesną aparaturę medyczną.

Dzięki przeprowadzonym pracom poprawić miały się jakość i bezpieczeństwo świadczeń udzielanych pacjentom, a także warunki pracy personelu medycznego. Zmodernizowane przestrzenie mają zapewniać większą ergonomię oraz bezpieczeństwo podczas wykonywania codziennych obowiązków.

Efekty inwestycji są już widoczne w liczbie osób korzystających z oddziału. Ponad 12 tysięcy pacjentów otrzymało pomoc w odnowionym SOR-ze, który pełni ważną funkcję w systemie ratownictwa medycznego w Olsztynie i regionie. **WP**

AEROKLUB WARMIŃSKO-MAZURSKI ŚWIĘTOWAŁ 80-LECIE

Już od 80 lat nad Olsztynem latają samoloty i szybowce związane z miejscowym Aeroklubem Warmińsko-Mazurskim. Organizacja świętowała w sobotę (22 sierpnia) okrągły jubileusz.

W sobotę Aeroklub Warmińsko-Mazurski świętował 80-lecie działalności. Jest to bogata historia lotnictwa naszym regionie i ludzi, których połączyła pasja, odwaga i chęć przekazywania swojej wiedzy kolejnym pokoleniom.

— Mamy szczęście, że Warmia i Mazury mają takich specjalistów i pasjonatów. Podczas jubileuszu miałam zaszczyt wręczyć na ręce Prezesa Aeroklubu, Aleksandra Jarmołkowicza, Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Serdecznie gratuluję tego wyróżnienia! — poinformowała Maria Bąkowska, wicemarszałkini województwa warmińsko-mazurskiego, która wzięła udział w uroczystości.



Fot. Maria Bąkowska / Facebook

Jak sama przyznała, polityk kiedyś miała okazję wziąć udział w locie szybowcem i doświadczenie to sprawiło, że jeszcze bardziej docenia pracę osób związanych z lotnictwem.

— W przeszłości miałam okazję odbyć lot szybowcem i to doświadczenie pozwoliło mi jeszcze bardziej docenić, ile wiedzy, skupienia i odpowiedzialności potrzeba, by wznieść się w powietrze. Dlatego mam wielki szacunek dla tych, którzy latają, ale też dla tych, którzy tej sztuki uczą. Aeroklubie, trzymajcie kurs! Przed Wami kolejne wyzwania, dlatego życzę bezpiecznych startów, dobrych wiatrów i pięknych lądowań. Warmia i Mazury niech nadal mają powody do dumy z ludzi, którzy potrafią wznieść nasz region naprawdę wysoko! — skomentowała Bąkowska.

Początki organizacji sięgają 27 sierpnia 1946 roku. Wtedy właśnie powstał Aeroklub Olsztyński, który dał początek dzisiejszemu Aeroklubowi Warmińsko-Mazurskiemu.

Przez kolejne dekady organizacja rozwijała się i szkoliła miłośników lotnictwa. Obecnie prowadzi szkolenia samolotowe, szybowcowe i motoszybowcowe. W ofercie ma również szkolenia na samolotach ultralekkich oraz spadochronowe.

Aeroklub jest także częścią historii Olsztyna. Lotnisko na Dajtkach od lat łączy lotnicze tradycje ze współczesnością. To tam kolejne pokolenia miłośników lotnictwa rozwijają swoje pasje i zdobywają nowe umiejętności. Dla wielu osób właśnie tam zaczyna się przygoda z lataniem.

Lotnisko Olsztyn-Dajtki do dziś pozostaje bazą Aeroklubu Warmińsko-Mazurskiego. Po 80 latach nadal służy tym, którzy chcą rozpocząć swoją przygodę z lataniem lub rozwijać zdobyte już umiejętności.

MS/UM OLSZTYN, MARIA BĄKOWSKA

OLSZTYŃSKI HEJNALISTA WŚRÓD NAJLEPSZYCH



Fot. UM Olsztyn

Daniel Rupiński, miejski trębacz z Olsztyna, wystąpił podczas 32. Ogólnopolskiego Przeglądu Hejnałów Miejskich w Lublinie. W wydarzeniu wzięło udział 45 muzyków reprezentujących 34 miasta z całej Polski.

Tegoroczna edycja przeglądu odbyła się 15 sierpnia. Muzyczne wizytówki miast wybrzmiały z balkonu Trybunału Koronnego na lubelskim Starym Mieście. Wydarzenie było częścią obchodów 709. rocznicy nadania Lublinowi praw miejskich.

Organizowany od lat przegląd ma przypominać o bogatej tradycji hejnałów miejskich oraz popularyzować ten wyjątkowy element lokalnego dziedzictwa. W samym Lublinie tradycja odgrywania hejnału sięga XVI wieku.

Olsztyn reprezentował Daniel Rupiński, który funkcję miejskiego hejnalisty pełni od 2009 roku. Każdego dnia w południe z balkonu olsztyńskiego ratusza wykonuje pieśń „O Warmio moja miła", znaną również jako „Hymn warmiński".

Utwór został skomponowany przez Feliksa Nowowiejskiego do słów Marii Paruszewskiej w 1920 roku. Oficjalnie stał się hymnem Olsztyna 20 czerwca 2000 roku.

Przez lata hejnał stolicy Warmii i Mazur doczekał się kilku interpretacji. Oprócz wersji wykonywanej przez miejskiego trębacza utwór prezentował także Olsztyński Chór Kameralny Collegium Musicum. Powstała również jego hip-hopowa interpretacja w wykonaniu Świdra.

UM OLSZTYN/RED.

eprasa.pl ca2da9adf4

W KLUBIE LEKARZY MILIONERÓW. TO JESZCZE NIE KONIEC RACHUNKU

Co najmniej dziewięciu lekarzy w szpitalach Warmii i Mazur przekroczyło w 2025 r. milion złotych rocznych rozliczeń. W Elblągu ponad 50 tys. zł miesięcznie osiągało od 18 do 27 medyków. Skargi na cztery szpitale, które nie udostępniły informacji trafiły do WSA.

Na ekranie komputera Zbigniewa Karmeli rośnie arkusz obejmujący 30 szpitali Warmii i Mazur. Jeszcze kilka tygodni temu najważniejsze były rubryki: „odpowiedź", „termin przedłużony", „odmowa", „brak reakcji". Dziś pojawiają się przy nich kolejne liczby: 50 tys., 100 tys., milion złotych.

Karmela nie jest kontrolerem NFZ ani urzędnikiem. Zawodowo zajmuje się rozliczeniami VAT. Korzystając z prawa dostępu do informacji publicznej, pyta szpitale o etaty, kontrakty B2B, wynagrodzenia ordynatorów, najwyższe faktury i liczbę lekarzy, których miesięczne przychody przekraczają 50 tys. zł.

Dla „Gazety Olsztyńskiej" punktem wyjścia było Braniewo. W 2024 roku lekarz pełniący funkcję dyrektora ds. lecznictwa wystawił faktury na 1 772 879,50 zł. W dokumentach wykazano 11 577 godzin pracy, dyżurów i gotowości. W pojedynczych dobach suma rozliczeń miała sięgać 48, 62, a nawet 72 godzin. Sprawę bada prokuratura; nikomu dotąd nie przedstawiono zarzutów.

Dziewięciu milionerów w 2025 roku

Najwyższa ujawniona dotąd kwota nie pochodzi z największego szpitala województwa, lecz z Nidzicy. Rekordzista otrzymał w 2025 roku 1 709 360 zł. Szpital nie podał liczby jego godzin, wskazał 13 187 badań. Kolejny lekarz otrzymał 1 269 800 zł przy 4395,5 godzinach. Rozłożone na cały rok daje to ponad 12 godzin dziennie przez 365 dni.

W Nidzicy milion złotych przekroczyło czterech lekarzy: poza rekordzistami było to 1 069 125 zł i 1 042 375 zł. Piąty otrzymał 949 120 zł. Jednocześnie na 28 lutego 2026 roku wynik finansowy ZOZ wynosił minus 1,063 mln zł, a placówka realizowała program naprawczy. W maju 2026 r. 11 lekarzy przekraczało tam 50 tys. zł miesięcznego przychodu.

Kolejnych czterech lekarzy z rocznymi rozliczeniami powyżej miliona złotych pracowało w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie. Najwyższa kwota wyniosła 1 215 141,69 zł przy 3519 godzinach, następne: 1 181 941,50 zł, 1 175 025,96 zł i 1 131 879,95 zł. Najwyższa pojedyncza faktura B2B sięgnęła 136 520,32 zł.



Fot. FB / Zbigniew Karmela, infografika: ChatGPT/SK

Dziewiąty potwierdzony przypadek to Szpital Miejski św. Jana Pawła II w Elblągu. Najlepiej zarabiający lekarz kontraktowy otrzymał w 2025 roku 1 027 263,63 zł.

To liczba minimalna, wynikająca z odpowiedzi pozwalających policzyć pełne roczne rozliczenia. Iława może tę listę powiększyć — najwyższa faktura w pierwszych pięciu miesiącach 2026 roku wyniosła tam 132 422,04 zł — ale jedna wysoka faktura nie wystarcza, by mówić o milionie w skali roku.

Ponad 50 tysięcy? Tu skala jest większa

Milion złotych działa na wyobraźnię, ale jeszcze więcej mówi próg 50 tys. zł miesięcznie. W Iławie przekraczało go 14 lekarzy. W Nidzicy — 11. W Miejskim Szpitalu Zespolonym w Olsztynie w 2025 roku sześciu lekarzy miało średnie miesięczne przychody powyżej tej kwoty.

Największą skalę pokazuje jednak Elbląg. Od stycznia do maja 2026 roku liczba lekarzy kontraktowych przekraczających 50 tys. zł miesięcznie wahała się tam od 18 do 27 osób — zależnie od miesiąca. Maksymalne faktury przekraczały 100 tys. zł.

Do tego dochodzą kolejne placówki: w Pasłęku próg 50 tys. zł przekroczyło czterech lekarzy, w Morągu w maju — trzech, w Lidzbarku Warmińskim — dwóch, w Wojewódzkim Szpitalu Rehabilitacyjnym dla Dzieci w Ameryce — dwóch. W Braniewie na 31 maja 2026 roku były to dwie osoby.

Tych liczb nie wolno jednak bezrefleksyjnie sumować. Jedne szpitale podają stan z konkretnego miesiąca, inne średnią roczną, jeszcze inne liczbę osób, które choć raz przekroczyły próg. Już teraz widać jednak, że nie są to pojedyncze przypadki, lecz dziesiątki lekarzy z miesięcznymi przychodami przekraczającymi 50 tys. zł.

Cztery szpitale przed WSA

Nie wszyscy odpowiadają. Karmela informuje, że 5 sierpnia złożył do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie skargi dotyczące czterech placówek: w Działdowie, Szczytnie, Piszu i Nowym Mieście Lubawskim. Powód: brak odpowiedzi na wnioski o informację publiczną.

— Moje pytania zostały zlekceważone, ale nie będę odpuszczał — zapowiada.

WSA nie będzie oceniał, czy lekarze zarabiają za dużo. Ma rozstrzygnąć kwestię dostępu do informacji publicznej i ewentualnej bezczynności szpitali. Karmela zachęca też mieszkańców regionu do zgłaszania informacji o możliwych nieprawidłowościach.

Nie chodzi o nagonkę

Faktura na 100 tys. zł czy milion złotych rocznie nie jest automatycznie dowodem patologii. Kontrakt B2B nie jest pensją „na rękę". Lekarz może być deficytowym specjalistą, wykonywać wiele procedur i pracować znacznie dłużej niż etat.

Pytania zaczynają się wtedy, gdy liczby godzin przekraczają fizyczne możliwości człowieka, szpital nie potrafi jasno wykazać, za co płacił, albo kilka umów pozwala rozliczać te same godziny z różnych tytułów. Braniewo pokazało, że właśnie kontrola mechanizmu, a nie samo oburzenie wysokością wypłat, jest najważniejsza.

Do tego dochodzą udokumentowane przez naszą redakcję przypadki pracy jednego lekarza nawet w trzech szpitalach jednocześnie. W tym kontekście pojawia się pytanie o możliwe działanie tzw. spółdzielni lekaskich, o których patologicznym działaniu informował już Kanał Zero. W tej chwili nie ma oficjalnego potwierdzenia takich praktyk w naszym regionie.

„Gazeta Olsztyńska" równolegle wysłała własne pytania do szpitali regionu. Kolejne odpowiedzi spływają. Zbliża się moment, kiedy będzie można przygotować pełny raport: placówka po placówce, najwyższe roczne i miesięczne wypłaty, liczba godzin, forma zatrudnienia i sytuacja finansowa szpitala.

JAN BERDYCKI

POBICIE W GIŻYCKU. TRZY OSOBY USŁYSZAŁY ZARZUTY

Trzy osoby podejrzane o pobicie 47-letniego mieszkańca Giżycka usłyszały zarzuty. Wobec całej trójki zastosowano policyjny dozór, zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego oraz zakaz kontaktowania się z nim. Sprawą zajmuje się policja pod nadzorem prokuratury.

Do zdarzenia doszło na jednej z ulic w Giżycku. Policjanci otrzymali zgłoszenie o grupie osób, która miała zaatakować mężczyznę. Po przyjeździe na miejsce funkcjonariusze zastali 47-letniego mieszkańca miasta oczekującego na pomoc medyczną.

Z ustaleń policji wynika, że mężczyzna był kopany oraz uderzany pięściami po głowie i całym ciele. W wyniku pobicia doznał m.in. urazu ręki. Obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na okres przekraczający siedem dni. Policjanci rozpoczęli czynności zmierzające do ustalenia osób podejrzewanych o udział w zdarzeniu. Zatrzymano troje mieszkańców Węgorzewa: 35-letnią kobietę oraz dwóch mężczyzn w wieku 36 i 47 lat.

Cała trójka usłyszała zarzuty udziału, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w pobiciu 47-latka, którego obrażenia skutkowały naruszeniem czynności narządu ciała na okres powyżej siedmiu dni. W przypadku 47-letniego podejrzanego zarzut obejmuje również działanie w warunkach powrotu do przestępstwa.

Dodatkowe zarzuty usłyszeli 35-latka i 36-latek. Według śledczych mieli oni również wedrzeć się do mieszkania zajmowanego przez pokrzywdzonego.

Wobec wszystkich podejrzanych zastosowano dozór Policji. Każda z tych osób ma również zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość mniejszą niż 10 metrów oraz kontaktowania się z nim telefonicznie i za pośrednictwem komunikatorów internetowych.



Fot. PSP/ilustracyjne

Postępowanie jest prowadzone przez policjantów pod nadzorem prokuratury. O dalszym losie podejrzanych zdecyduje sąd.

KWP/OPRAC.AL

eprasa.pl ca2da9adf4

NIETRZEŹWY STERNIK NA NIEGOCINIE. NA POKŁADZIE BYŁY DZIECI

Policjanci patrolujący mazurskie jeziora zatrzymali 43-letniego sternika, który kierował łodzią pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało w jego organizmie ponad pół promila. Jednostką podróżowało osiem osób – pięcioro dorosłych i troje dzieci.



Funkcjonariusze patrolu wodnego otrzymali zgłoszenie dotyczące nietrzeźwego mężczyzny, który miał wypłynąć łodzią z portu na jezioro Boczne i skierować się w stronę jeziora Niegocin.

Policjanci ruszyli we wskazany rejon. Na jeziorze Niegocin zauważyli łódź odpowiadającą opisowi przekazanemu w zgłoszeniu. Kiedy podpływali do jednostki, zobaczyli kobietę znajdującą się za sterem. Jak ustalili, nie wykonywała ona jednak czynności związanych ze sterowaniem. Obok stał mężczyzna trzymający ster i manetkę gazu.

Łódź została zatrzymana do kontroli. 43-latek początkowo przekonywał funkcjonariuszy, że jedynie pomagał żonie, która miała spanikować na widok policjantów. Podczas dalszych czynności zapytał jednak, czy można zrobić tak, aby to jego żona „sterowała łodzią". Policjanci nie mieli wątpliwości, że faktycznie jednostką kierował mężczyzna.

Pierwsze badanie na obecność alkoholu dało wynik pozytywny. Kolejne przeprowadzono już w Komendzie Powiatowej Policji w Giżycku. Wykazało ono, że 43-latek miał ponad pół promila alkoholu w organizmie.

Na pokładzie znajdowało się łącznie pięcioro dorosłych oraz troje dzieci. Nie doszło do kolizji ani innego zdarzenia z udziałem pozostałych użytkowników szlaku wodnego. Po zakończeniu policyjnych czynności mężczyzna został przekazany pod opiekę żony. Łódź zabezpieczono, a następnie przekazano osobie wskazanej przez jej właściciela.

Policja przypomina, że kierowanie łodzią po alkoholu stanowi poważne zagrożenie. Nietrzeźwość pogarsza ocenę sytuacji i wydłuża czas reakcji, zwiększając ryzyko wypadku. Szczególna odpowiedzialność spoczywa na sterniku, gdy na pokładzie znajdują się również dzieci. **KWP/OPRAC.AL**

TRAGICZNY WEEKEND NA DROGACH REGIONU

Przedostatni, wakacyjny weekend przyniósł wiele niebezpiecznych zdarzeń na drogach Warmii i Mazur. Od piątku do niedzieli doszło do sześciu wypadków, w których zginęła jedna osoba, a osiem zostało rannych. Policjanci interweniowali również przy 165 kolizjach i zatrzymali 27 nietrzeźwych kierujących.







Fot. Policja

W powiecie giżyckim funkcjonariusze przeprowadzili 37 kontroli drogowych i ujawnili 31 wykroczeń. Aż 23 dotyczyły przekroczenia prędkości, w tym sześć w rejonie przejść dla pieszych. Policjanci obsłużyli także 10 kolizji i zabezpieczali Air Show w Giżycku. Wśród skontrolowanych tam kierowców nie ujawniono osób nietrzeźwych.

W miejscowości Wróbel w powiecie gołdapskim 34-letni kierowca volkswagena z przyczepką najechał na tył nissana. Nikt nie został ranny. Sprawca otrzymał mandat w wysokości 1020 zł i 10 punktów karnych.

Znacznie poważniejsze konsekwencje poniósł 21-latek zatrzymany w Ornecie. W obszarze zabudowanym, przy ograniczeniu do 50 km/h, jechał BMW z prędkością 104 km/h. Stracił prawo jazdy na trzy miesiące, otrzymał 1500 zł mandatu i 13 punktów karnych.

W Mrągowie kierowca volkswagena przejechał przez rondo, uszkodził znaki i uderzył w słup oświetleniowy, po czym odjechał z miejsca innym pojazdem. Kiedy później rozmawiał z policjantami, początkowo twierdził, że autem kierował ktoś inny. Ostatecznie przyznał, że siedział za kierownicą. Miał ponad promil alkoholu i nie posiadał uprawnień.

Nietrzeźwych kierujących zatrzymywano również w innych częściach regionu. W Olecku 41-letni kierowca skody miał ponad 1,5 promila. W Jeglinie policjant będący po służbie zauważył podejrzany tor jazdy volkswagena i odebrał kierowcy kluczyki. 67-latek miał blisko dwa promile.

W Morągu 18-latek kierował nissanem bez uprawnień i mając 0,7 promila alkoholu. Dwie godziny później w Ostródzie zatrzymano 19-latka prowadzącego mazdę z ponad promilem. Z kolei w Silinie 24-letni kierowca rozpędził samochód do 111 km/h w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 km/h, dodatkowo w rejonie przejścia dla pieszych. Otrzymał 2000 zł mandatu, 14 punktów karnych i stracił prawo jazdy na trzy miesiące.

Policja ponownie apeluje o trzeźwość, przestrzeganie ograniczeń prędkości i zachowanie szczególnej ostrożności na drogach.

KWP/OPRAC.AL

REKLAMA

komunikat

Zarząd Zieleni Miejskiej w Elblągu

informuje, że w okresie od dnia 25.08.2026 r. do 15.09.2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Elblągu, tablicy ogłoszeń Zarządu Zieleni Miejskiej w Elblągu oraz na stronie internetowej ZZM zamieszczono Zarządzenie nr 383/2026 Prezydenta Miasta Elbląg z dnia 21 sierpnia 2026 r. w sprawie wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy z zasobów Zarządu Zieleni Miejskiej w Elblągu.

20926SEE1-A-G

REKLAMA

przetarg

GPP.6840.32.2023.KG

Mława, 20.08.2026 r.

Wyciąg z ogłoszenia o pierwszym przetargu pisemnym nieograniczonym

Burmistrz Miasta Mława ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na **sprzedaż wynoszącego 87499/100278 udziału w nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów m. Mławy jako działka nr 4277/6, obręb 10** o pow. 0,1013 ha, zabudowanej budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym, położonej przy **ul. 18 Stycznia 3**.
Nieruchomość jest położona na terenie, dla którego nie ma obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą KW PL1M/00004078/7.
Budynek mieszkalny jest wpisany do rejestru zabytków nieruchomych województwa mazowieckiego. Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków udzielił pozwolenia na sprzedaż udziału w nieruchomości. Ze względu na bardzo zły stan techniczny budynek wymaga kapitalnego remontu lub przebudowy.
W budynku znajduje się 14 niewyodrębnionych lokali mieszkalnych, które są własnością Miasta Mława, z którymi jest związany ww. udział w nieruchomości. Lokale nie są zasiedlone. W budynku znajdują się również 2 lokale, które są własnością osób fizycznych.
Nabywca udziału w nieruchomości w umowie sprzedaży oświadczy, że zna i akceptuje aktualny stan nieruchomości bez zastrzeżeń.
Ewentualna przebudowa kolidujących sieci uzbrojenia technicznego terenu oraz wyznaczenie punktów granicznych nastąpi na koszt Nabywcy.

Cena wywoławcza: **1 204 650,00 zł (słownie złotych: jeden milion dwieście cztery tysiące sześćset pięćdziesiąt 00/100)**
Wadium: **120 465,00 zł (słownie złotych: sto dwadzieścia tysięcy czterysta sześćdziesiąt pięć 00/100)**

Sprzedaż nieruchomości korzysta ze zwolnienia od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10.

Pisemne oferty należy składać w kancelarii Urzędu Miasta Mława, 06-500 Mława, ul. Stary Rynek 19, w terminie do dnia **26.10.2026 r.** w zamkniętych kopertach zaadresowanych: Burmistrz Miasta Mława, 06-500 Mława, ul. Stary Rynek 19 i opatrzonych napisem: „Pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż udziału 87499/100278 w nieruchomości nr 4277/6 położonej przy ul. 18 Stycznia 3."

Część jawna przetargu odbędzie się w dniu 29.10.2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, sala konferencyjna. Część jawna przetargu odbywa się w obecności oferentów.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19 oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miasta Mława w Biuletynie Informacji Publicznej: www.mlawa.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Mława, Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego, ul. Stary Rynek 19, pok. 14, tel. 23 654 32 53 wew. 400.

50626NIWN-A-G

eprasa.pl ca2da9adf4

PLAN NA KRYTE LODOWISKO

Czy Olsztyn doczeka się w końcu krytego lodowiska? Inne miasta regionu mają już takie obiekty.

W regionie nie brakuje krytych lodowisk. W samym Olsztynie jest podobny obiekt. Chodzi o zadaszone lodowisko przy przebudowanej hali Urania. A zapotrzebowanie na tego rodzaju miejsce rośnie. W 2019 roku pomysłodawcy budowy krytego lodowiska wystosowali do ratusza petycję w tej sprawie. „Obecnie użytkownicy lodowisk otwartych w naszym mieście ciągle borykają się z utrudnieniami takimi jak wiatr, opady atmosferyczne, wahania temperatur. To wszystko ma również duży wpływ na jakość tafli lodu, zużycie energii oraz syzyfową pracę personelu obsługującego lodowisko, ale także często na wyłączenie obiektów z użytku w okresie zimowym (jedyny okres w jakim działają). (...) Pobliskie, dosyć niewielkie miejscowości naszego województwa, takie jak Działdowo czy Iława, mają kryte lodowiska, Bartoszyce zadaszone, a całoroczne są w Giżycku, Elblągu. Uważam, że miasto wojewódzkie takie jak Olsztyn powinno zainwestować w tak atrakcyjny obiekt. Zwłaszcza, że jesteśmy miastem o charakterze turystycznym" — czytamy w petycji.

Teraz pojawiła się szansa na realizację tego pomysłu, choć droga jeszcze daleka. — Na najbliższej sierpniowej sesji radni zajmą się uchwałą o przystąpieniu do planu zagospodarowania dla terenu wokół Aquasfery, stadionu OSIR i parku Kusocińskiego — informuje Łukasz Łukaszewski, przewodniczący rady miasta. — To ma otworzyć drogę do nowych obiektów sportowych w tym miejscu - w tym krytego lodowiska.

Przewodniczący rady miasta zaznacza, że projekt uchwały rady miasta, to jeszcze nie decyzja o budowie. — To zgoda, żeby miasto mogło zacząć nad tym pracować, bo dziś obowiązujące plany na to nie pozwalają — stwierdził radny Łukaszewski.

To niejedyna taka planistyczna decyzja. Kolejna dotyczy przystąpienia do sporządzenia „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu w rejonie Aquasfery przy Al. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Olsztynie". — W trakcie prac nad Planem ogólnym Olsztyna dokonano analiz terenu w sąsiedztwie Wodnego Centrum Rekreacyjno-Sportowym Aquasfera oraz Stadionu OSIR, w kontekście bardziej efektywnego wykorzystania potencjału przestrzeni wokół obiektów sportowych. Przesłanką analiz była planowana przebudowa stadionu OSIR oraz wnioski do planu ogólnego, postulujące budowę krytego lodowiska w Olsztynie — czytamy w projekcie uchwały rady miasta.

Swój pomysł na zagospodarowanie części terenu przy Aquasferze, a dokładnie tarasu nad parkingiem ma radny Koalicji Obywatelskiej Marcin Galibarczyk. — Czy analizowana była możliwość wykorzystania przestrzeni tarasu nad parkingiem do celów sportowych lub rekreacyjnych. Miejsce może pełnić wiele funkcji: siłowni zewnętrznej, boisk z syntetyczną nawierzchnią, skweru miejskiego lub uzupełniać ofertę basenów rekreacyjnych, także w kontekście ewentualnej rozbudowy obiektu — pytał radny Galibarczyk w swojej interpelacji złożonej w ratuszu.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI


fot. OSiR

DWIEŚCIE RAZY Z OLSZTYNA DO GIETRZWAŁDU.

SZLAKIEM PRZESZŁO 40 TYS. PIELGRZYMÓW

Dwieście razy wyruszali już pieszo z Olsztyna do Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Przez ponad 30 lat w comiesięcznych pielgrzymkach uczestniczyło około 40 tys. osób. W sobotę 22 sierpnia pątnicy po raz kolejny pokonali warmiński szlak.


Fot. FB /Warmińskie Pielgrzymki Piesze

Dwusetna piesza pielgrzymka z Olsztyna do Gietrzwałdu wyruszyła wyjątkowo w czwartą sobotę miesiąca. Zwykle pątnicy spotykają się w trzecią sobotę, od kwietnia do października. Sierpniowy termin przesunięto ze względu na przypadające tydzień wcześniej święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Tradycja tych regularnych wędrówek ma już ponad 30 lat. Organizują je parafia Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Olsztynie oraz olsztyńska Wspólnota Najświętszego Sakramentu i Niepokalanej. Trasa liczy około 18 kilometrów i prowadzi z Dajtek przez warmińskie lasy do sanktuarium. Według organizatorów przez wszystkie dotychczasowe pielgrzymki przewinęło się około 40 tys. osób.

Współczesne pielgrzymowanie do Gietrzwałdu wyrasta z dużo starszej warmińskiej tradycji łosier. Tak na Warmii nazywano piesze pielgrzymki, często podejmowane jako ślubowana ofiara, w intencji uchronienia mieszkańców wsi od chorób i nieszczęść albo jako dziękczynienie za otrzymane łaski. Gietrzwałd od pokoleń był jednym z najważniejszych celów takich wędrówek.

Na pątniczy szlak coraz liczniej wychodzą również młodzi. W kwietniu tego roku do Gietrzwałdu pieszo pielgrzymowało ponad 200 maturzystów z archidiecezji warmińskiej, a tydzień później około 250 ósmoklasistów. Sanktuarium każdego roku odwiedzają setki tysięcy wiernych.

Najbliższe comiesięczne pielgrzymki z Olsztyna zaplanowano na 19 września i 17 października. Wcześniej, 12–13 września, odbędą się główne uroczystości odpustowe związane ze 149. rocznicą zakończenia objawień. Centralnej Mszy św. 13 września ma przewodniczyć nuncjusz apostolski abp Antonio Guido Filipazzi.

Za rok minie 150 lat od wydarzeń z 1877 r., a jubileusz potrwa do 2028 roku. Trwa proces beatyfikacyjny wizjonerki Barbary Samulowskiej. Metropolita warmiński abp Józef Górzyński ocenia jako realny także przyjazd papieża Leona XIV do Gietrzwałdu wiosną 2028 r. Ostatecznej decyzji Watykan jeszcze nie ogłosił.

JAN BERDYCKI

DRZEWA POSZŁY POD TOPÓR

W śródmieściu Olsztyna pod topór poszły dwie okazałe topole kanadyjskie. Ratusz twierdził wcześniej, że na ratunek drzew jest za późno.


fot. Zbigniew Woźniak

Ofiarami jemioły stały się dwa okazałe drzewa rosnące w Śródmieściu Olsztyna. To topole kanadyjskie. Były wysokie na kilkadziesiąt metrów. Na wysokości 1,5 metra miały obwód około 3,5 metra. Rosły na zapleczu budynków przy ul. Partyzantów 12C, niedaleko torów kolejowych. Były tak duże, że widać je było z daleka, np. od strony ul. Mazurskiej. Rosły, bo właśnie poszły pod topór. Na miejscu pojawiły się ekipy, które je wycięły. Drzewa zaatakowała jemioła pospolita. Choć zwykle kojarzy się ona ze świątecznymi tradycjami, w ekosystemie miejskim i naturalnym staje się coraz większym problemem. Ten półpasożyt ma zdolność do fotosyntezy. Kluczowe dla życia zasoby, takie jak woda i sole mineralne, pobiera jednak z drzewa gospodarza za pomocą wyspecjalizowanych struktur zwanych ssawkami. Ssawki jemioły wpływają na strukturę drewna, osłabiając jego wytrzymałość i odporność na uszkodzenia. W niewielkich ilościach jemioła jest tolerowana przez drzewo, które zazwyczaj nie odczuwa negatywnych skutków jej obecności. Problem pojawia się wówczas, gdy jemioła rozrasta się i pobiera coraz więcej cennych zasobów, przez co stopniowo osłabia jego kondycję. Z czasem drzewo może stracić zdolność do efektywnej regeneracji, zaś w skrajnych przypadkach nawet obumrzeć. Jak twierdzili wcześniej ratuszowi urzędnicy, trwałe usunięcie pasożyta z koron drzew wymagałoby jednorazowego pozbawienia ponad 60 proc. ich koron. — To znacząco przekracza dopuszczalny poziom cięć wynoszący 30 proc. Zostałyby więc w zasadzie tylko pnie i nieliczne zdrowe gałęzie. Wycinka zostanie zrekompensowana posadzeniem przy ul. Partyzantów 12C dwóch grabów — zapowiada Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

eprasa.pl ca2da9adf4

CZASAMI SZCZĘŚCIE PRZYCHODZI WTEDY, GDY SIĘ GO NIE SPODZIEWAMY

Nie zawsze miłość pojawia się wtedy, kiedy jej szukamy. Czasem przychodzi zupełnie niespodziewanie — po trudnych doświadczeniach, w chwili, gdy człowiek przestaje wierzyć, że jeszcze może być naprawdę szczęśliwy. Tak właśnie było w przypadku Ani i Carlosa, których los połączył w słonecznej Hiszpanii.



fot. archiwum prywatne

Nowy początek

Pani Ania miała 43 lata, kiedy zdecydowała się rozpocząć nowe życie. Była już po rozwodzie, a małżeństwo pozostawiło w niej bolesny ślad. Jej były mąż nadużywał alkoholu. Kiedy wracał do domu pijany, często wszczynał awantury i bywał bardzo zazdrosny. Lata spędzone w takim związku sprawiły, że Ania długo nie potrafiła zapomnieć o trudnych doświadczeniach.

Małżeństwo okazało się moim więzieniem. Zamiast szczęścia mąż zgotował mi piekło na ziemi — wspomina ze smutkiem. — Byłam młodą dziewczyną, która marzyła o miłości, cudownej rodzinie. Przez kilka pierwszych lat łudziłam się, że coś się zmieni i mąż przestanie pić, jednak z każdym rokiem było tylko gorzej. Awantury, wyzwiska, a czasem nawet popychanie i uderzenie. Dusiłam się w tym koszmarze, pomogli mi rodzice. Zabrali mnie z domu męża, pomogli zacząć życie od nowa. Pracowałam z nimi na gospodarstwie, jednak coraz częściej myślałam o wyjeździe z Polski. Koleżanka jeździła się opiekować starszymi ludźmi za granicą. Zaproponowała, że załatwi mi pracę.

W końcu Ania postanowiła wyjechać z Polski. Hiszpania miała stać się dla niej miejscem pracy, ale przede wszystkim szansą na spokojniejsze życie. Znalazła zatrudnienie jako opiekunka starszej pani. Przez cztery lata troszczyła się o swoją podopieczną, poznając jednocześnie codzienność kraju, który z czasem zaczął być jej coraz bliższy.

Nie przypuszczała wtedy, że właśnie tam spotka człowieka, który odmieni jej życie.

Sąsiad, który stał się kimś więcej

Hiszpania powitała ją słońcem i pięknymi widokami. Ania powoli uczyła się języka i poznawała tamtejsze obyczaje. Praca nie była ciężka, więc miała czas na spacery i naukę języka. Jej sąsiadem był 45-letni Carlos. Początkowo ich znajomość była bardzo zwyczajna. Mijali się na ulicy i wymieniali jedynie uprzejme „dzień dobry". Z czasem jednak zaczęli częściej na siebie trafiać.

Czasami spotykali się na miejscowym rynku. Carlos zauważył, że Ania robi większe zakupy, i nieraz pomagał jej zanieść je do domu. Kiedy pojawiały się drobne usterki, również mogła liczyć na jego pomoc. Naprawił coś, przykręcił, sprawdził, zawsze bezinteresownie i z uśmiechem.

Ich relacja zaczęła się od zwykłej sąsiedzkiej życzliwości. Z czasem przerodziła się w przyjaźń.

Nie żałowałam decyzji o wyjeździe z kraju — opowiada. — Z każdym dniem czułam się tu lepiej. Coraz lepsza znajomość hiszpańskiego pozwoliła też na nawiązanie kontaktów z sąsiadami i moją podopieczną.

Podczas rozmów okazało się, że Carlos także ma za sobą trudne doświadczenia. Był po rozwodzie. Jego żona odeszła do innego mężczyzny, a on przez sześć lat żył samotnie. Oboje więc wiedzieli, czym jest rozczarowanie, samotność i strach przed ponownym zaufaniem.

Może właśnie dlatego tak dobrze się rozumieliśmy — śmieje się Ania. — Od początku dobrze nam się rozmawiało i dobrze czuliśmy się w swoim towarzystwie. Początkowo nieśmiało to wszystko się odbywało, ale z każdym dniem coraz bardziej iskrzyło między nami.

Przyjaźń zamieniła się w miłość

Początkowo żadne z nich nie chciało przyznać, że między nimi pojawiło się coś więcej. Oboje bali się nowego uczucia. Ania miała za sobą małżeństwo, które nauczyło ją ostrożności. Carlos również długo żył sam i nie był pewien, czy chce ponownie otworzyć swoje serce.

Jednak uczucia nie zawsze pytają o pozwolenie. Z każdym kolejnym spotkaniem byli sobie coraz bliżsi. Rozmawiali, śmiali się, wspierali i coraz częściej po prostu chcieli być razem. Po kilku miesiącach zdecydowali się zamieszkać pod jednym dachem.

Wspólne życie szybko pokazało im, że mimo różnic kulturowych i tego, że pochodzą z dwóch różnych krajów, doskonale do siebie pasują. Jak sami mówią, czuli się jak „dwie połówki jabłka".

— NIE MYŚLAŁAM, ŻE MOŻNA TAK POKOCHAĆ — ZWIERZA SIĘ ANIA. — PRZY CARLOSIE ZROZUMIAŁAM CO TO PRAWDZIWE UCZUCIE. CZUŁAM SIĘ PRZY NIM BEZPIECZNA, SZANOWANA, KOCHANA. RANO CHCIAŁO MI SIĘ WSTAWAĆ Z ŁÓŻKA, A WIECZOREM ZASYPIAĆ W JEGO RAMIONACH. RAZEM GOTOWALIŚMY, ROBILIŚMY ZAKUPY, JEŹDZILIŚMY NA WYCIECZKI.

Rodzina, o której marzyli

Ich miłość z czasem stała się jeszcze silniejsza. Dwa lata temu Ania i Carlos powiedzieli sobie sakramentalne „tak", rozpoczynając kolejny rozdział swojej wspólnej historii. Największe szczęście przyszło jednak rok temu. Na świat przyszła ich córeczka Maria.

Dziewczynka od pierwszych chwil skradła serca całej rodziny. Jej pojawienie się sprawiło, że Ania i Carlos poczuli, że stworzyli dom, o którym oboje kiedyś marzyli: pełen bliskości, ciepła i wzajemnego szacunku.

— TO BYŁO SPEŁNIENIE NASZYCH MARZEŃ — OPOWIADA ANIA. — BAŁAM SIĘ, ŻE JESTEM JUŻ PO 40-TCE, JEDNAK WSZYSTKO ODBYŁO SIĘ BEZ PROBLEMÓW. NASZA CÓRECZKA URODZIŁA SIĘ PIĘKNA I CO NAJWAŻNIEJSZE ZDROWA. JEST NASZYM SKARBEM.

Teraz Ania i Carlos mają jeszcze jedno marzenie. Chcieliby, aby Maria miała rodzeństwo. Czy ich rodzina wkrótce się powiększy? Tego jeszcze nie wiedzą, ale oboje z uśmiechem patrzą w przyszłość.

Zobaczymy co los przyniesie — mówią małżonkowie.

Hiszpania na co dzień, Polska w sercu

Choć Ania i Carlos mieszkają w Hiszpanii, Polska wciąż zajmuje szczególne miejsce w ich rodzinnej historii. To właśnie tutaj Ania się urodziła, tutaj pozostali jej bliscy i wspomnienia z pierwszej części życia.

Dlatego każde święta i urlopy starają się spędzać w Polsce. Dla Carlosa stała się ona drugim domem, a dla ich córki — krajem, z którym od najmłodszych lat będzie związana rodzinnymi korzeniami.

— Nie można przekreślić swojego życia i nie można zapomnieć o osobach, które zostawiłam w Polsce — mówi. — Staramy się przyjeżdżać do kraju jak najczęściej. Carlos uwielbia nasze gospodarstwo i moją rodzinę. Mam nadzieję, że na starość wrócimy do Polski. Dziś wiem, że prawdziwa miłość nie tylko pomaga zapomnieć o przeszłości, ale przede wszystkim pozwala z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Historia Ani i Carlosa pokazuje, że nawet po trudnych przejściach można ponownie zaufać drugiemu człowiekowi. Czasami szczęście przychodzi wtedy, gdy najmniej się go spodziewamy — za sąsiednimi drzwiami, na miejscowym rynku, podczas zwyczajnego „dzień dobry".

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl ca2da9adf4

„OD PRZEDSZKOLA DO OPOLA” – NIEKOŃCZĄCA SIĘ OPOWIEŚĆ MONIKI

Muzyka cały czas była obecna w życiu Moniki Weisgerber, mieszkanki Kurzętnika. Jednak udział w programie „Od przedszkola do Opola” był dla niej początkiem prawdziwej muzycznej drogi.

W programie wystąpiłam aż trzy razy – miałam okazję śpiewać między innymi z Wojtkiem Gąssowskim, Alicją Majewską oraz zespołem Budka Suflera. To były dla mnie jako dziecka niezwykłe przeżycia, które do dziś wspominam z ogromnym sentymentem — ocenia.

Pomysłodawczynią udziału w castingu do programu była jej ciocia Grażyna. To właśnie ona zapytała małą Monikę, czy chciałaby spróbować swoich sił w programie. Odpowiedź była zdecydowana i bez chwili namysłu: oczywiście chciała spróbować muzycznej przygody.

Nagle osoba znana z ekranu znalazła się przede mną

— Do dziś pamiętam casting, późniejsze próby w Gdyni i nagrania w studiu. Było to niezwykłe wydarzenie nie tylko dla mnie – wtedy jeszcze czteroletniej dziewczynki, ponieważ program został wyemitowany już po Nowym Roku – ale również dla całej mojej rodziny. Do Gdyni jechaliśmy pociągiem, nocowaliśmy w hotelu, a dla mnie wszystko było wielkim wydarzeniem. Pamiętam ogromne wrażenie, jakie robiły na mnie kamery, światła i cała telewizyjna scenografia. Szczególnie ważne było dla mnie spotkanie z Michałem Juszakiewiczem, którego przecież co tydzień oglądałam w telewizji, prowadzącego mój ulubiony dziecięcy program „Od przedszkola do Opola”. Nagle osoba znana mi dotąd tylko z ekranu znalazła się przede mną. Byłam bardzo ciekawa, o co pan Michał mnie zapyta i jak będzie wyglądała nasza rozmowa — wspomina Monika Weisgerber.

— Byłam wtedy bardzo żwawym, energicznym i ciekawym świata dzieckiem, dlatego chłonęłam każde nowe doświadczenie. Z dzisiejszej perspektywy myślę, że ten wyjazd był dla mnie nie tylko piękną dziecięcą przygodą, ale także jednym z pierwszych ważnych spotkań z prawdziwym światem muzyki, sceny i telewizji — dodaje.

Śpiewała dwie piosenki – jedną o bałwankach, drugą o ogórku

Podczas precastingu, który odbył się w Toruniu w 1997 roku, młoda wokalistka wykonywała a cappella dwie piosenki – jedną o bałwankach, a drugą o ogórku. Mała Monika była wtedy bardzo rozmownym i ciekawym świata dzieckiem. Wspomina, że miała wówczas więcej pytań do osoby prowadzącej casting, niż ona do niej.

Po pewnym czasie na adres rodziców dziewczynki nadeszła informacja, że zakwalifikowała się do kolejnego etapu. — Tym razem moim zadaniem było nauczenie się i wykonanie dwóch piosenek artystów, którzy mieli pojawić się w programie „Od przedszkola do Opola”. Przydzielono mi utwory „Gdzie się podziały tamte prywatki” Wojciecha Gąssowskiego oraz „Niech zegary śpią” Anny Marii Jopek — wylicza.

— Nagrania z tego etapu trafiały następnie do reżyserów, którzy decydowali, jaki repertuar i z którym artystą poszczególne dzieci wykonają podczas nagrań na żywo. W moim przypadku zdecydowano, że wystąpię u boku Wojciecha Gąssowskiego, śpiewając jego największy przebój – „Gdzie się podziały tamte prywatki”. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, jak



fot. archiwum prywatne

Monika Weisgerber łączy kilka ról – wokalistki, nauczycielki muzyki, instruktorki i autorki piosenek

niezwykłą przygodą okaże się to spotkanie i jak mocno zapisze się w mojej pamięci. Nie przypuszczałam również, że po 28 latach los zatoczy koło i ponownie stanę na scenie u boku Wojciecha Gąssowskiego – tym razem już jako dorosła osoba — wspomina z wielkim sentymentem.

To muzyczne doświadczenie pozostało w pamięci

— Wizyta w Gdyni i nagrania na żywo w studiu były dla mnie ogromnym przeżyciem — opowiada. Rodzice wcześniej opowiadali mi, kim jest pan Wojciech Gąssowski – znałam jego piosenki i oglądałam jego występy w telewizji, dlatego możliwość spotkania go osobiście i zaśpiewania u jego boku była dla mnie czymś wyjątkowym. Pamiętam, że jako dziecko byłam tym wszystkim bardzo podekscytowana. Sam występ na żywo, atmosfera studia i obecność tak znanego artysty zrobiły na mnie ogromne wrażenie. To było jedno z tych muzycznych doświadczeń, które pozostają w pamięci na długo i pokazują, jak niezwykły może być świat muzyki.

Monisiu, twój występ najbardziej mi się podobał...

Za wykonanie piosenki „Gdzie się podziały tamte prywatki” Monice przyznano 100 punktów. Był to drugi wynik w tym odcinku programu. Po zakończeniu nagrań Wojciech Gąssowski podszedł do rodziców wokalistki, a następnie przyklęknął przy niej, zniżając się do poziomu małej dziewczynki, i powiedział: „Monisiu, twój występ najbardziej mi się podobał. Gdyby to ode mnie zależało, to ty byś wygrała. Ale ja cię kiedyś zaproszę, kiedy będę organizował koncert, i jeszcze razem zaśpiewamy”. Dodał, że kiedy zobaczył tak małe dziecko, myślał, że wspólnie będą śpiewać cały utwór, żeby jej pomóc, ale jak tylko ją usłyszał, stwierdził, że jego pomoc jest zbędna.

— Te słowa bardzo zapadły mi w pamięć. Tym bardziej że pan Wojciech okazał się człowiekiem niezwykle słownym i rzeczywiście, mimo że minęło wiele lat, pamiętał o swojej obietnicy. Bowiem niedawno naprawdę spotkaliśmy się na scenie i razem zaśpiewaliśmy. To było dla mnie niezwykle wzruszające i wyjątkowe doświadczenie, bo pokazało mi, że czasami jedno zdanie wypowiedziane przez artystę może pozostać w sercu dziecka na całe życie — zaznacza pani Monika.

Już dawniej uwielbiałam śpiewać i występować na scenie

Udział w programie „Od przedszkola do Opola” był dla młodziutkiej wokalistki początkiem prawdziwej muzycznej drogi. W programie wystąpiła aż trzy razy. Miała okazję śpiewać między innymi z Wojtkiem Gąssowskim, Alicją Majewską oraz Budką Suflera. Monika dziś wspomina, że już wtedy uwielbiała śpiewać i występować na scenie. Dawało jej to ogromną radość i poczucie, że w muzyce jest coś, co ją uszczęśliwia.

— Myślę, że już jako dziecko przeczuwałam, że muzyka będzie nieodłączną częścią mojego życia. Bardzo chciałam wtedy również uczyć się gry na instrumencie. Niestety, szkoły muzyczne znajdowały się w oddalonych miejscowościach — Iławie czy Brodnicy, a dla moich rodziców regularne dowożenie mnie kilka razy w tygodniu było po prostu zbyt dużym wyzwaniem. Nie miałam więc wtedy możliwości rozwijania tej pasji w szkole muzycznej. Mimo to muzyka cały czas była obecna w moim życiu. Dziś, patrząc z perspektywy czasu, myślę, że te pierwsze występy bardzo mocno mnie ukształtowały. Dały mi odwagę, miłość do sceny i przekonanie, że muzyka jest czymś, co chcę mieć przy sobie przez całe życie. Z czasem z dziecięcej pasji stała się moją drogą zawodową, a później również sposobem na dzielenie się muzyką z innymi – szczególnie z dziećmi i młodzieżą — podkreśla mieszkanka Kurzętnika.

„List do Matki” zaśpiewała, stojąc na stole

— Muzyka była ze mną właściwie od zawsze. Jeszcze zanim pojawiła się myśl, że mogłabym zajmować się nią zawodowo, po prostu śpiewałam – wszędzie i przy każdej okazji — wspomina dalej Monika. — Pamiętam, że moja starsza siostra Ania „przynosiła” ze szkoły i przedszkola piosenki, których się tam uczyła. Śpiewała je w domu, a ja bardzo szybko zaczynałam śpiewać razem z nią. W ten sposób właściwie sama się od niej ich uczyłam.

We wspomnieniach naszej rozmówczyni tkwi do teraz pewna zabawna, ale bardzo charakterystyczna scena z dzieciństwa. Mówi, że spontanicznie ściągała ze stołu obrus i kwiaty, wchodziła na blat i śpiewała na cały głos „List do Matki” z repertuaru Violetty Villas. — Dziś, kiedy o tym myślę, uśmiecham się, ale jednocześnie jest w tym coś wzruszającego. To przecież bardzo poruszający utwór,



Gdy uczęszczała do gimnazjum spełniło się również jej marzenie o chodzeniu do szkoły muzycznej



Najbardziej wzruszający moment dla Moniki przyszedł podczas spotkania z Wojciechem Gąssowskim po 28 latach podczas jego benefisu

eprasa.pl ca2da9adf4

a ja jako mała dziewczynka już wtedy chciałam go śpiewać i mocno go przeżywałam. Skoro muzyka potrafiła mnie tak poruszać już w dzieciństwie, to chyba w sercu małej Moniki rzeczywiście musiało być jakieś szczególne muzyczne ziarenko — opowiada.

O tym, że chciała związać swoją przyszłość z muzyką, wiedziała już w gimnazjum. Wtedy rozpoczęła naukę gry na fortepianie. Spełniło się również jej wielkie dziecięce marzenie o chodzeniu do szkoły muzycznej, kiedy rodzice w końcu ją do niej zapisali. — To była pasja, która rosła razem z fanką muzyki i z czasem stała się nie tylko ważną częścią jej życia, ale również codzienną pracą.

Kiedy tworzy utwór, pojawia się ciekawość i niecierpliwość

Dziś Monika Weisgerber łączy kilka ról – wokalistki, nauczycielki muzyki, instruktorki i autorki piosenek. Które z tych zadań daje jej najwięcej satysfakcji? — Trudno mi wskazać jedną rolę, która daje mi najwięcej satysfakcji, ponieważ każda z tych muzycznych aktywności jest dla mnie ważna i każda daje mi ogromną radość. Całe moje życie i praca są związane z muzyką. Myślę jednak, że największą satysfakcję daje mi moment, kiedy słyszę, jak moi uczniowie śpiewają i wykonują napisane przeze mnie piosenki. Kiedy tworzę utwór, zawsze pojawia się we mnie ogromna ciekawość i niecierpliwość, by usłyszeć go w dziecięcym wykonaniu. Wtedy moja muzyka zaczyna naprawdę żyć. I chyba właśnie wtedy „smakuje" najlepiej – kiedy przestaje być tylko zapisaną melodią i słowami, a staje się czymś, co dzieci czują, śpiewają i przekazują innym — mówi z satysfakcją.

Poruszają ją momenty, kiedy poznaje dziecko na pierwszej lekcji

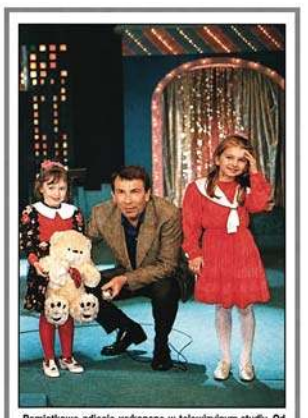
Nie ma miesiąca, by podopieczni pani Moniki nie odnieśli sukcesu w konkursach wokalnych, co bardzo cieszy nauczycielkę, instruktorkę oraz autorkę utworów muzycznych. Nie kryje, że odczuwa z tego powodu ogromną radość, bo zdobyte nagrody, wyróżnienia czy miejsca na podium niosą piękne chwile, które są ukoronowaniem ciężkiej pracy zarówno instruktorki, jak i jej podopiecznych. Piosenki pisze przede wszystkim z myślą o dzieciach, z którymi na co dzień pracuje. To właśnie one są dla pani Moniki największą inspiracją. Obserwuje ich świat, zainteresowania, emocje, radości i problemy, dlatego stara się tworzyć utwory, które są im bliskie i w których najmłodsi mogą odnaleźć coś z własnego życia.

— Jednak jeszcze większą satysfakcję daje mi obserwowanie ich rozwoju. Najbardziej poruszają mnie te momenty, kiedy poznaję dziecko na pierwszej lekcji. Czasem siedzi wtulone w mamę, jest bardzo nieśmiałe, niepewne siebie, a próba zaśpiewania kilku dźwięków odbywa się niemal ze łzami w oczach. I wtedy zaczyna się niezwykła droga. Z lekcji na lekcję dziecko nabiera odwagi, coraz swobodniej wyraża emocje, pokonuje stres, zaczyna wierzyć w swoje możliwości i coraz bardziej otwiera się na innych. Potem widzę, jak z nieśmiałego dziecka staje się osobą, która potrafi wyjść na scenę, spojrzeć przed siebie, opowiedzieć piosenką swoją historię i czerpać z tego radość — stwierdza.

Odnaleziono Monikę, z którą 28 lat wcześniej śpiewał...

Program „Od przedszkola do Opola" to dla pani Moniki prawie „niekończąca się opowieść", która znów powróciła, i to w ekskluzywnym wymiarze. Był to udział w niedawnym benefisie Wojciecha Gąssowskiego zatytułowanym „Prywatka u Wojtka" z okazji 65-lecia jego pracy artystycznej i 40-lecia przeboju „Gdzie się podziały tamte prywatki".

— To spotkanie było dla mnie jednym z najbardziej niezwykłych i wzruszających doświadczeń w dorosłym życiu. Do dziś mam wrażenie, że była to historia niemal jak z filmu – zupełnie nieprawdopodobna i piękna niespodzianka,



Pamiątkowe zdjęcie wykonane w telewizyjnym studiu. Od lewej: Monika z maskotką, Wojciech Gąsowski i siostra Moniki - Ania.

Monika Weisgerber w telewizji

Wycinek z „Gazety Nowomiejskiej" sprzed 28 lat jest w rodzinnym archiwum Moniki

którą przygotowało dla mnie życie.

Wszystko zaczęło się od telefonu z telewizji. Pani Monika dowiedziała się wtedy, że podczas organizacji benefisu Wojciech Gąssowski miał jedno szczególne życzenie – chciał, aby odnaleziono dziewczynkę, z którą 28 lat wcześniej występował w programie „Od przedszkola do Opola". Poprosił, aby spróbowano odnaleźć małą Monikę, która zaśpiewała wtedy „Gdzie się podziały tamte prywatki". Produkcja miała uprzedzać, że mogą spróbować, ale po tylu latach odnalezienie tej osoby będzie raczej niemożliwe.

I wtedy w Kurzętniku nagle zadzwonił telefon...

— To był dla mnie moment ogromnego zaskoczenia i niedowierzania. Pytano mnie, czy przyjmuję zaproszenie do udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu. Nie mogłam uwierzyć, że naprawdę mnie odnaleziono i że po 28 latach mam ponownie spotkać się z Wojciechem Gąssowskim. Co więcej – Wojtek sam nie wiedział, że produkcji udało się mnie odnaleźć. Miałam być dla niego prawdziwą niespodzianką. I chyba właśnie to czyniło całą tę historię jeszcze bardziej niezwykłą.

Od tego telefonu wszystko zaczęło dziać się bardzo szybko. Samo uczestnictwo w benefisie było dla mnie ogromnym przeżyciem. Telewizja, kamery, reflektory, wielka scena, cała organizacja wydarzenia i możliwość zobaczenia tego świata od kuchni – to było zupełnie inne doświadczenie niż wszystko, co znałam na co dzień. Miałam możliwość wystąpić z Wojtkiem, ale także znaleźć się na jednej scenie z wieloma wspaniałymi, wielkimi artystami — opowiada z radością.

Naprawdę trudno opisać, co poczułam w tamtej chwili...

Najbardziej wzruszający moment dla wyróżnionej Moniki przyszedł jednak podczas spotkania z bohaterem benefisu. — Kiedy już się zobaczyliśmy, powiedział do mnie: „Pani Moniko, Pani się wcale nie zmieniła. Czy Pani wie, że ja tę taśmę z „Od przedszkola do Opola" w domu mam i ja sobie ten Pani występ oglądam". Wtedy popłynęły mi łzy. Naprawdę trudno opisać, co poczułam w tamtej chwili. Minęło przecież prawie 30 lat. Byłam wtedy małą dziewczynką, jedną z wielu dzieci, które występowały w tym programie. A jednak mój występ w jakiś sposób zapadł artyście w pamięć. I właśnie dlatego to wydarzenie pozostanie we mnie na zawsze. Nie tylko ze względu na telewizję, wielką scenę, kamery czy spotkanie z artystami, ale przede wszystkim ze względu na emocje i świadomość, że pewne chwile z naszego życia mogą zostać w pamięci drugiego człowieka na bardzo, bardzo długo.

Jeśli chodzi o moje muzyczne marzenia, to chyba nie mam jakichś wielkich, spektakularnych oczekiwań. Nie czuję też, że robię karierę – po prostu robię swoje. Kocham muzykę, żyję nią na co dzień i chyba właśnie to jest dla mnie najważniejsze. Raz na trzydzieści lat zaśpiewam w telewizji i też jest fajnie. Dlatego moje największe muzyczne marzenie jest chyba bardzo proste – chciałabym po prostu nadal śpiewać, tworzyć, pracować z dziećmi i czerpać z tego radość. A co życie jeszcze przyniesie? Tego nie wiem. I chyba właśnie to jest w nim najpiękniejsze — podsumowuje Monika Weisgerber.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

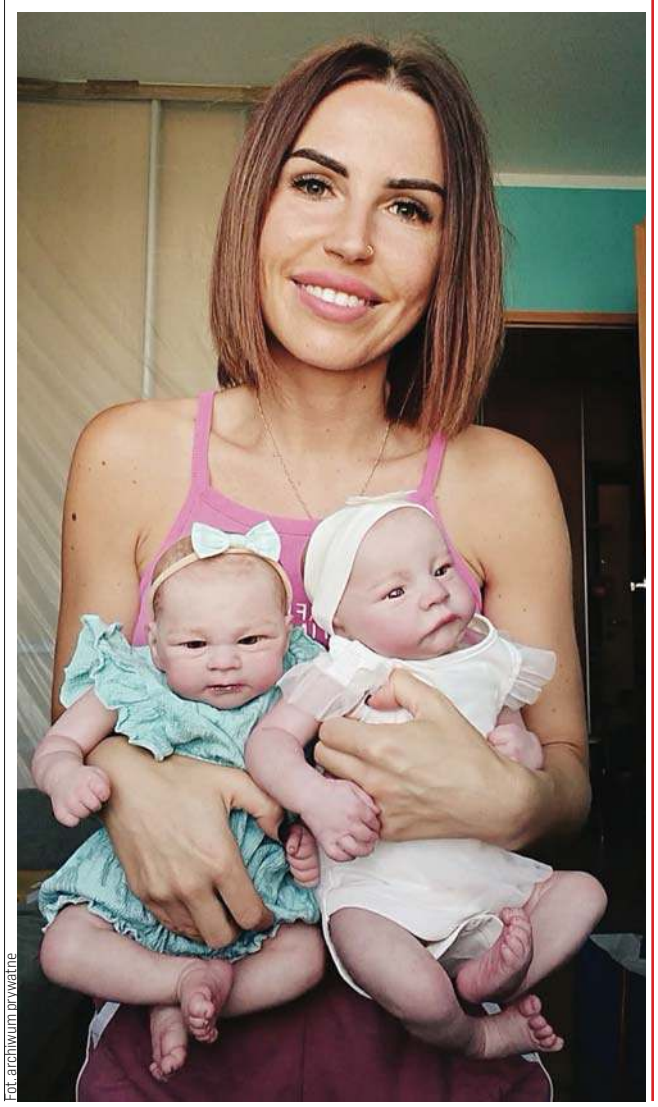
ZAKOCHAŁA SIĘ W NICH OD PIERWSZEGO WEJRZENIA. DZIŚ SAMA JE TWORZY

Jednych zachwycają, u innych wywołują skrajne emocje. Wyglądają niemal jak prawdziwe niemowlęta, a ich wykonanie wymaga ogromnej precyzji i cierpliwości. Agata Potakiewicz opowiada o swojej pasji, hejcie i kulisach tworzenia lalek „reborn".

Od amerykańskich kolekcjonerów po globalny fenomen

Sztuka tworzenia lalek reborn narodziła się w Stanach Zjednoczonych w latach 90. XX wieku i z czasem stała się światowym fenomenem. Początkowo zachwycała głównie kolekcjonerów, jednak wraz z rozwojem internetu i platform aukcyjnych trafiła do znacznie szerszego grona odbiorców.

Dziś realistyczne lalki pełnią wiele ról – dla jednych są wymarzoną zabawką, dla innych cennym obiektem kolekcjonerskim, a w niektórych przypadkach wykorzystywane są również jako wsparcie terapeutyczne.



Fot. archiwum prywatne

eprasa.pl ca2da9adf4

— W Polsce reborning jest nadal dość niszową dziedziną, a osoby, które się nim zajmują, nie zawsze chętnie dzielą się swoim warsztatem. Dużej części rzeczy musiałam więc nauczyć się sama, metodą prób i błędów. I chyba właśnie to sprawiło, że ta droga była dla mnie jeszcze bardziej satysfakcjonująca — mówi Agata, która na lalki reborn trafiła przypadkiem.

— Któregoś wieczoru przeglądałam Facebooka i wyświetliły mi się lalki stworzone przez jedną z artystek. Zakochałam się w nich od pierwszego wejrzenia. Od razu pojawiły się we mnie dwa marzenia: po pierwsze – chciałam taką lalkę mieć, a po drugie – jeszcze bardziej chciałam nauczyć się sama takie tworzyć. Od dawna zajmowałam się już malarstwem olejnym i malowaniem na porcelanie, ale czułam, że chciałabym spróbować czegoś zupełnie nowego i nauczyć się kolejnej techniki. Zaczęłam więc intensywnie szukać informacji – dosłownie od podstaw: jakich materiałów potrzebuję, jakich farb używać, od czego w ogóle zacząć. Dołączyłam też do wielu zagranicznych grup poświęconych reborningowi i tutaj ogromnie przydała mi się znajomość języka angielskiego – na co dzień jestem przecież nauczycielką angielskiego – dzięki temu mogłam swobodnie korzystać z zagranicznych materiałów, porad i doświadczenia innych artystów — relacjonuje artystka.



Fot. archiwum prywatne





Ulubiony etap? Malowanie włosów. Najtrudniejszy element? Brwi

Jak wygląda proces tworzenia takiej lalki krok po kroku i ile czasu zajmuje dopracowanie wszystkich detali?

— Zaczynam od gotowego, całkowicie jednolitego odlewu z winylu. Najpierw dokładnie go przygotowuję – myję i czekam, aż wyschnie. Następnie specjalną gąbeczką nakładam pierwsze, bardzo cienkie warstwy farby. To właśnie one mają sprawić, że jednolity winyl zaczyna przypominać prawdziwą skórę. Później przychodzi czas na detale: maluję delikatne żyłki, dodaję miejscami lekko niebieskawe tony skóry, zaznaczam wnętrza nosa i uszu oraz usta. Stopniowo dodaję też bardziej wyraziste kolory na policzkach, uszach, paluszkach i stopach. Następnie maluję wszystkie naturalne zagniecenia skóry, tzw. creases. Później pojawiają się rzęsy i brwi, a na sam koniec zostawiam mój zdecydowanie ulubiony etap – malowanie włosów — relacjonuje Agata.

I dodaje: — Po zakończeniu malowania czekam około 48 godzin, aż wszystko dobrze wyschnie. Następnie trzykrotnie nakładam specjalny varnish, czyli powłokę zabezpieczającą lalkę przed zadrapaniami i ścieraniem. Zależy mi na tym, żeby moje lalki były trwałe i mogły służyć przez wiele lat. Na końcu dodaję delikatny połysk m.in. na ustach, paznokciach i w kącikach oczu. Dopiero wtedy przychodzi moment składania lalki – odpowiednio ją obciążam, wypełniam, łączę wszystkie elementy i ubieram. To proces wymagający cierpliwości, bo właściwie każdy szczegół ma znaczenie.

Co z perspektywy technicznej jest najtrudniejszym etapem pracy nad pojedynczym „bobasem”?

— Na początku zdecydowanie najtrudniejsze były dla mnie brwi. I tutaj muszę przyznać, że krytyka bardzo mi pomogła. Przy moich pierwszych pracach pojawiały się komentarze, że brwi są zbyt gęste i wyglądają nienaturalnie. Wzięłam to sobie do serca i zaczęłam bardzo dużo ćwiczyć. Dziś mogę już z przymrużeniem oka powiedzieć, że czuję się mistrzynią malowania brwi! — odpowiada z uśmiechem autorka lalek.

Agata przyznaje jednak, że technicznie najwięcej skupienia wymaga pierwsza warstwa farby: — Farby przeznaczone do winylu bardzo szybko wysychają i właściwie nie wybaczają błędów. Nie można po prostu wytrzeć nieudanego fragmentu czy zamalować go tak, jak zrobiłabym to podczas pracy farbami olejnymi na płótnie. Dlatego właśnie początek pracy nad lalką wymaga ode mnie największej precyzji.

Nie tylko zabawka. Reborn może mieć bardzo osobiste znaczenie

Choć wiele osób kojarzy lalki reborn przede wszystkim z realistycznymi zabawkami dla dzieci, Agata podkreśla, że ich odbiorcy są znacznie bardziej różnorodni.

— W moim przypadku klientkami są przede wszystkim dzieci – najczęściej kilkuletnie dziewczynki, które marzą o bardziej wyjątkowej, realistycznej lalce niż te dostępne w zwykłych sklepach. Ale reborny zdecydowanie nie są przeznaczone wyłącznie dla dzieci. Kupują je również dorośli, którym po prostu podobają się takie lalki i którzy traktują je kolekcjonersko — opowiada.

Jak dodaje, zdarzają się także bardzo nietypowe zamówienia: — Tworzyłam między innymi lalkę dla położnej do wykorzystania w szpitalu, a także model przeznaczony do testowania fotelików samochodowych. Okazuje się więc, że ich zastosowanie może być naprawdę bardzo różne.

Artystka zauważa również, że część dorosłych w Polsce wciąż wstydzi się przyznać, iż kupuje lalkę… dla siebie.

— Kilka razy zdarzyło mi się, że ktoś początkowo mówił, że lalka ma być prezentem dla córki czy wnuczki, a później okazywało się, że tak naprawdę zamawiająca osoba chciała ją mieć dla siebie. I nie widzę w tym absolutnie niczego złego. Jedni kolekcjonują obrazy, inni figurki, porcelanę czy samochody, a jeszcze inni lalki. Jeśli coś sprawia komuś radość, nie powinno być powodem do wstydu — podkreśla Agata.

Szczególnie zapadły jej w pamięć lalki tworzone dla osób z niepełnosprawnościami: — Widziałam, jak ogromną potrafią sprawić im radość. Dlatego wiem, że reborn nie zawsze jest tylko zabawką czy przedmiotem kolekcjonerskim. Czasami może mieć również bardzo osobiste, emocjonalne znaczenie.

Jednych zachwycają, innych przerażają. Te lalki budzą skrajne emocje

Realistyczny wygląd lalek sprawia, że reakcje ludzi bywają skrajne. Agata przyznaje, że obok zachwytów często spotyka się także z bardzo ostrymi komentarzami.

— Reakcje są naprawdę skrajne – od ogromnego zachwytu po niechęć, obrzydzenie, a czasami wręcz agresję. Wielokrotnie spotkałam się z hejtem. Obrażano nie tylko moje prace, ale również mnie i osoby, które takie lalki kupują — mówi.

Co ciekawe, doskonale rozumie osoby, które przy pierwszym kontakcie z rebornami czują dyskomfort. — Kilka lat temu sama zupełnie przypadkiem zobaczyłam podobną lalkę. Pamiętam, że była jeszcze niepomalowana. Wpatrywałam się w nią i czułam wewnętrzną niezgodę: „Po co to komu? Przecież to jest straszne”. A kilka lat później sama zaczęłam je tworzyć. Życie bywa przewrotne — wspomina.

Jak podkreśla autorka realistycznych lalek, nie wszystko musi podobać się każdemu, ale czym innym jest wyrażenie własnej opinii, a czym innym obrażanie ludzi.

— Paradoksalnie dzięki temu wszystkiemu lalki nauczyły mnie czegoś bardzo ważnego – przestałam przejmować się niekonstruktywną krytyką. Kiedyś miałam z tym duży problem, a dziś potrafię odróżnić wartościową uwagę od komentarza napisanego wyłącznie po to, żeby sprawić komuś przykrość. Można więc powiedzieć, że skoro rozmawiamy o terapeutycznym działaniu rebornów, to w pewnym sensie zadziałały terapeutycznie również na mnie — przyznaje Agata.

Sens ukryty w najmniejszym detalu i niezwykły finał każdego projektu

Agata przyznaje, że wiele osób po raz pierwszy dowiaduje się o istnieniu lalek reborn właśnie dzięki jej pracom. Jak podkreśla, od momentu, gdy zaczęła je tworzyć w 2024 roku, praktycznie nie narzeka na brak kolejnych zamówień.

— Odkąd zaczęłam zajmować się lalkami w 2024 roku, właściwie cały czas mam kolejne projekty do wykonania. Wciąż trafiają do mnie osoby, które wcześniej nawet nie wiedziały, że coś takiego istnieje — mówi Agata.

Największą satysfakcję daje jej jednak nie liczba zamówień, lecz moment ukończenia każdej kolejnej pracy: — Patrzę na gotową lalkę i przypominam sobie, od czego zaczynałam – od jednolitego, pozbawionego wyrazu kawałka winylu. Każdy kolor skóry, żyłka, rumieniec, brew czy włosek powstały spod mojego pędzla. To niesamowite uczucie.

Jeszcze większą radość przynoszą artystce wiadomości od nowych właścicieli: — Kiedy dostaję zdjęcie i widzę, że ktoś naprawdę się z niej cieszy, mam poczucie, że te wszystkie godziny spędzone nad najmniejszymi detalami miały sens.

KAMILA KORNACKA

Więcej prac Agaty Potakiewicz można znaleźć w mediach społecznościowych – na Facebooku (MistageArt - Agata Potakiewicz) i Instagramie (mistage.art)

eprasa.pl ca2da9adf4

Co, gdzie, kiedy?

Olsztyńskie kina \ Olsztyn

OLSZTYŃSKIE KINA

Wtorek, 25 sierpnia

REPERTUAR MULTIKINO

SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / dubbing: 10:00, 11:00, 13:15, 19:55
SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / napisy: 14:!5, 17:30, 20:45
PSI PATROL I DINOZAURY / familijny / dubbing: 10:25, 11:25, 12:40,13:40, 15:55, 18:10
NAZNACZONY: WYJŚCIE Z MROCZNEGO WYMIARU / napisy: 15:30, 18:00, 20:00
BUNTOWNIK / napisy: 15:00, 17:20, 19:40
PUCIO KOCHA ZWIERZAKI / familijny / dubbing: 10:00, 11:15, 12:30, 13:50, 15:10
KSIĘGA PUSTYNI / familijny / dubbing: 17:40
ODYSEJA / napisy: 13:55
KONIEC ULICY DĘBOWEJ / napisy: 19:00, 20:30
MINIONKI I STRASZYDŁA / familijny / dubbing: 12:40, 14:50
TYLKO JEDNA NOC / napisy: 20:00
HISTORIE RÓWNOLEGŁE / napisy: 10:00
OBSESJA / napisy: 20:30
TOY STORY 5 / familijny / dubbing: 13:05
VAIANA / familijny / dubbing: 10:00
ICE CREAM MAN / napisy: 21:00
WSZYSCY MOI WROGOWIE / napisy: 10:55

REPERTUAR MULTIKINO

BUNTOWNIK / napisy: 14:00, 18:15, 20:30
NAZNACZONY: WYJŚCIE Z MROCZNEGO WYMIARU / napisy: 16:30, 19:00, 21:30
PUCIO KOCHA ZWIERZAKI / familijny / dubbing: 10:10, 10:45, 12:10, 13:50, 14:40, 16:10
KSIĘGA PUSTYNI / familijny / dubbing: 10:20, 12:30, 14:50, 17:00
SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / dubbing: 11:00, 15:20, 17:30, 18:30
SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / napisy: 14:15, 20:40, 21:40
ODYSEJA / napisy: 11:15, 12:40, 16:20, 17:20, 20:00, 21:00
PSI PATROL I DINOZAURY / familijny / dubbing: 10:30, 11:30, 13:40, 15:50, 17:45
KONIEC ULICY DĘBOWEJ / napisy: 15:00, 19:15, 21:30
MINIONKI I STRASZYDŁA / familijny / dubbing: 11:50
TYLKO JEDNA NOC / napisy: 20:15
WSZYSCY MOI WROGOWIE / napisy: 11:40

REPERTUAR AWANGARDA

„Odzyskany" - prod. Polska : godz. 17.15 sala arte
„O czym wie Marielle" - prod. Niemcy : godz. 17.45 sala klubowa
„Zaproszenie" - prod. USA : godz. 18.00 sala studyjna
„Arek. Mama. Panorama" - prod. Polska „ godz. 18.45 sala arte
„Vivaldi i ja" - prod. Włochy : godz. 19.30 sala klubowa
„Historie równoległe" - prod. Francja, Belgia, Włochy : godz. 20.00 sala studyjna
„Bogaci i martwi" - prod. Grecja, USA : godz. 20.00 sala arte

25 SIERPNIA

Relaks i Uważność – Joga z Asią



Olsztyn

Na czym polegają zajęcia? Serdecznie zapraszam na relaksacyjną i uważną jogę z medytacją oraz kojącymi dźwiękami dzwonka Koshi. W otoczeniu letniej przyrody będziemy zatrzymywać się na chwilę, aby świadomie pobyć ze swoim ciałem, oddechem i umysłem. Poprzez łagodne pozycje jogi delikatnie rozciągniemy i rozluźnimy nasze ciała, uspokoimy natłok myśli oraz odzyskamy wewnętrzną równowagę.
Podczas spotkania:
– rozluźnimy napięcia nagromadzone w ciele– poprawimy elastyczność i mobilność– wyciszymy układ nerwowy– nauczymy się prostych technik relaksacyjnych i oddechowych– pocwiczymy uważność i bycie „tu i teraz"– zadbamy o dobrostan ciała i głowy
Na zakończenie wspólnie zanurzymy się w krótkiej medytacji przy delikatnych dźwiękach dzwonka Koshi.
Godz. 18.00, Park Centralny, ul. Emilii Plater 14.

25 SIERPNIA

Kurs gwary warmińskiej dla początkujących 8. edycja



Olsztyn

Ósma edycja kursu jest skierowana do mieszkańców Olsztyna i regionu od szesnastego roku życia. Zajęcia poprowadzi Łukasz Ruch – regionalista, historyk i jeden z najważniejszych współczesnych depozytariuszy gwary warmińskiej. Kurs uzupełnią spotkania z prof. Dorotą Rembiszewską oraz Izabelą Treutle. W ramach jedenastu dwugodzinnych spotkań uczestnicy poznają podstawy gwary warmińskiej, historię, kulturę i tradycję Warmii. Zajęcia będą prowadzone na podstawie „Elementarza warmińskiego" Edwarda Cyfusa i Izabeli Lewandowskiej. Warunkiem ukończenia kursu będzie obecność na minimum 80% zajęć oraz przygotowanie pracy zaliczeniowej. Absolwenci otrzymają pamiątkowe certyfikaty.
Godz. 10.00, MOK Olsztyn, Dąbrowszczaków 3.

26 SIERPNIA

„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów

Olsztyn

„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów to wyjątkowe miejsce spotkań, integracji i wspólnego spędzania czasu, służące osobom starszym w naszej społeczności. Z nami możesz miło spędzić czas, pograć w gry planszowe, nawiązać nowe znajomości, porozmawiać z rówieśnikami.
Godz. 12.00, ul. Jagiellońska 41.

26 SIERPNIA

Środa dla seniora. Wykład: Znany i nieznany – Kim był Stefan Knapp?



Olsztyn

„Środa dla seniora" to propozycja dedykowana dla osób starszych, które chcą poszerzyć swoją wiedzę z zakresu kultury i sztuki. Program spotkań obejmuje tematyczne prelekcje pogłębione dyskusją z uczestnikami. Bohater wojenny, pilot RAF-u i światowej sławy artysta, którego dzieła zdobią miasta od Londynu po Tokio. Kim był Stefan Knapp – twórca niezwykłych, barwnych kompozycji z emalii, które możemy zobaczyć w niewielu polskich miastach, a jednym z nich jest Olsztyn i Kompozycja astronomiczna w atrium BWA Olsztyn w stałej lokalizacji.
Godz. 17.30, BWA Olsztyn | Hala Urania, Piłsudskiego 44.

27 SIERPNIA

Baj! Baj! | Bajm | Poezja śpiewana | Zofia Sziembek | Jan Nicewicz

Olsztyn

Będzie odrobina nostalgii i nuta dobrej zabawy, ale w bardzo zaskakującej formie. Utalentowany duet – Jan Nicewicz i Zofia Dziembek – zaaranżowali te legendarne utwory na swój sposób, nadając im głęboki, poetycki charakter poezji śpiewanej.
Godz. 20.30, Kochanka Klubokawiarnia, Okopowa 24.

28 SIERPNIA

Food Truck Festivals

Olsztyn

Szukasz idealnego pomysłu na weekend?Mamy coś dla Ciebie — wydarzenie, które łączy najlepsze jedzenie, chillowy klimat i kraftowe smaki.
Godz. 15.00, Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.

OGŁOSZENIA DROBNE / KONDOLENCJE / REKLAMA

NIERUCHOMOŚCI
sprzedam
WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

PRACA
dam pracę
W gospodarstwie rolnym, wysokie zarobki, 695-616-300
ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

USŁUGI
inne
MALOWANIE, remonty mieszkań, 508-836-953

ROLNICTWO
zwierzęta hodowlane
KURY nioski z jajem, 600500710.
SKUP koni, bydła, 606-954-202

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
13126opb1-a-G

22 sierpnia 2026 r. odszedł do Pana
Wiesław Rondomański
(1945 - 2026)
Msza Św. odbędzie się w Parafii Świętego Mikołaja w Sętalu w piątek 28 sierpnia 2026 r. o godz. 13:00, po czym przejazd do Olsztyna na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej. Kondukt żałobny wyruszy od bramy przy ul. Abramowskiego. Rodzina
Przejazd na cmentarz we własnym zakresie
731260PB1-A -G

Pani **Marioli Stasiewicz**
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Teściowej
składają koleżanki, koledzy i Dyrekcja Przychodni Specjalistycznej w Olsztynie
730260PB1-A -G

eprasa.pl ca2da9adf4

EŁCZANIE DŁUGO NA NIĄ CZEKALI



Fot. P. Tomkiewicz



Zakończyła się budowa tężni solankowej przy ul. Nadjeziornej w Ełku. Inwestycja została wybrana przez mieszkańców w ramach Ełckiego Budżetu Obywatelskiego 2024. Na projekt zagłosowało 1245 osób, a jego pierwotnie zakładany koszt wynosił 650 tys. zł. Nowa tężnia powstała nad Jeziorem Ełckim, pomiędzy placem zabaw a tzw. zielonym mostem. Obiekt został wyposażony w pergolę, zbiorniki solankowe, komorę techniczną oraz niezbędne instalacje. Wokół tężni wykonano również infrastrukturę towarzyszącą – oświetlenie, monitoring, ławki i kosze na śmieci. Teren został zagospodarowany zielenią i ozdobnymi nasadzeniami.

Realizacja inwestycji nie przebiegała jednak bez przeszkód. Choć umowa z wykonawcą została podpisana już w kwietniu 2025 roku, rozpoczęcie robót opóźniły kwestie formalne związane z uzyskaniem pozwolenia na budowę. Po odmowie wydania decyzji konieczne było odwołanie do wojewody. Dopiero po zakończeniu procedur w czerwcu tego roku przekazano plac budowy wykonawcy.

Budowa była prowadzona w formule „zaprojektuj i buduj". Teren inwestycji znajduje się w strefie ochrony konserwatorskiej, dlatego przedsięwzięcie wymagało uwzględnienia dodatkowych wymogów związanych z ochroną zabytków, w tym nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi.

Tężnia ma pełnić nie tylko funkcję rekreacyjną, ale również tworzyć miejsce odpoczynku i inhalacji w przestrzeni nad Jeziorem Ełckim. Solanka spływająca po specjalnym wypełnieniu tężni tworzy wokół obiektu aerozol, dzięki któremu powstaje mikroklimat przypominający warunki nadmorskie.

Co ciekawe, projekt od początku cieszył się dużym poparciem mieszkańców. W głosowaniu Ełckiego Budżetu Obywatelskiego tężnia była najwyżej ocenionym projektem inwestycyjnym – więcej głosów otrzymało jedynie pogotowie stomatologiczne, będące projektem nieinwestycyjnym. Nowy obiekt jest więc efektem decyzji samych ełczan, którzy już podczas pierwszej edycji miejskiego budżetu obywatelskiego zdecydowali, że chcą takiego miejsca nad jeziorem. Po zakończeniu prac tężnia może stać się kolejnym punktem rekreacyjnym na mapie Ełku i miejscem wypoczynku zarówno dla mieszkańców, jak i odwiedzających miasto.

TOM



PROTESTUJĄ PRZECIWKO WYCINCE PONAD 200 DRZEW

To ma być z założenia „zielona" energia. Tyle, że idą za nią zmiany, które niszczą prawdziwe zielone środowisko. Mieszkańcy Morąga nie zgadzają się na wycięcie ponad 200 drzew, by na ich miejscu stanęła instalacja fotowoltaiczna. I mają poważne argumenty.

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Morągu złożyło wniosek do burmistrza Morąga o wycinkę 216 drzew na działce nr 143/12 przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 1. Powód? Planowana budowa instalacji fotowoltaicznej z magazynami energii, współfinansowana ze środków Unii Europejskiej. Inwestycja, która robi wrażenie. Trzy projekty dotyczące instalacji fotowoltaicznych i magazynów energii zostały zakwalifikowane do dofinansowania na łączną kwotę ponad 8,1 mln zł. Wartość wszystkich inwestycji to prawie 11,8 mln zł.



Fot. Fundacja ETOS: Prawa i WolnoSC Zwierząt

Nie do zaakceptowania!

Ale, czy na pewno tak ta inwestycja powinna wyglądać? Wątpliwości mają mieszkańcy i organizacje ekologiczne.

— Pod zielonym sztandarem i hasłami ochrony środowiska planuje się bezpowrotne zniszczenie wspaniałego, tętniącego życiem małego ekosystemu na terenie miasta, również przy ogrodach działkowych. Zamiast szacunku dla natury, szykuje się bezduszna dewastacja siedlisk ptaków, drobnych zwierząt i dojrzałego drzewostanu, który rósł tam przez dekady. Trudno o większy paradoks i hipokryzję. Prawdziwa ochrona przyrody nie polega na wycinaniu w pień setek zdrowych drzew. Droga na skróty kosztem lokalnego środowiska jest nie do zaakceptowania! Nie odpuścimy tej sprawy. Sprawa trafi pod obrady i na wokandy odpowiednich instytucji kontrolnych, w tym organów rządowych. Będziemy walczyć o każde drzewo i rozliczać każdą decyzję podjętą na szkodę morąskiej przyrody — zapowiada Fundacja ETOS: Prawa i Wolność Zwierząt.

Wśród wytypowanych do wycinki drzew są wierzby, klony, dęby (dwa największe mogą liczyć około 65-80 lat), topole, czeremchy, lipy, jesiony, olchy, brzozy i świerk. Razem 216 drzew stanowiących zwarty ekosystem, siedlisko zwierząt oraz naturalną retencję wodną. To nie jest żaden zachwaszczony nieużytek ani zdegradowany plac przemysłowy. To tętniąca życiem zielona oaza, zwarty ekosystem i naturalna tarcza retencyjna oraz mikroklimatyczna tuż obok ogrodów działkowych i domów mieszkańców Morąga.

Czy były inne warianty?

Planowana wycinka oburzyła część mieszkańców i organizacje proekologiczne. Głos w tej sprawie zabrała Ekipa z Bagien, stowarzyszenie ekologiczne i organizacja pozarządowa działająca w Ostródzie, której głównym celem jest ochrona lokalnej przyrody, środowiska oraz edukacja ekologiczna mieszkańców.

„Zastanawiamy się czy naprawdę przy inwestycjach za prawie 12 milionów złotych nie dało się najpierw porządnie sprawdzić innych wariantów? Dachów? Terenów technicznych? Gruntów zdegradowanych? Innych lokalizacji? Jakie warianty w ogóle zostały przeanalizowane i dlaczego wybrano ten, który wymaga usunięcia 216 drzew? Fundacja ETOS domaga się właśnie przedstawienia takiej analizy wariantowej. Nie kupujemy narracji, że każda inwestycja nazwana „zieloną" automatycznie jest dobra dla środowiska. Wycięcie ponad dwustu drzew po to, żeby produkować zieloną energię, wymaga naprawdę mocnego uzasadnienia. Zwłaszcza dziś, gdy miasta coraz bardziej odczuwają suszę, ulewy i upały. Drzewa już tam są. Już zatrzymują wodę. Już dają cień. Już tworzą mikroklimat i ekosystem. W piśmie interwencyjnym zwrócono uwagę również na ich znaczenie dla retencji i potencjalnych siedlisk zwierząt" — podkreśla Ekipa z Bagien.

I dodaje, że nie mówi: „nie budujcie fotowoltaiki". Mówi: pokażcie, dlaczego nie można jej zrobić inaczej, pokażcie wszystkie warianty. Należy wreszcie przestać traktować każde zadrzewione miejsce jak „pusty teren do zagospodarowania". Przyroda, która już istnieje, też ma swoją wartość, a jej utrata powinna być naprawdę ostatecznością, a nie pierwszym i najwygodniejszym rozwiązaniem.

Burza wokół wniosku

Protest przeciwko wycince drzew trafi teraz do radnych i do urzędów zobowiązanych do ochrony środowiska. Do Rady Miejskiej w Morągu – wniosek interwencyjny w sprawie inwestycji planowanej przez PWiK i podjęcie pilnych działań kontrolnych ze strony radnych oraz skarga na burmistrza dotyczącą braku publikacji wymaganych prawem informacji o środowisku w BIP na temat tej inwestycji. Do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie skierowano informację o braku publikacji w BIP, co jest warunkiem wszelkich decyzji administracyjnych.

Pisma w tej sprawie trafią też na biurka Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz właściwych komisji parlamentarnych Sejmu i Senatu RP zajmujących się ochroną środowiska i dotacjami z funduszy UE. Kolejne do parlamentarzystów reprezentujących region i Morąg.

I na koniec rozsądny komentarz pani Iwony z Morąga:

— To naprawdę bulwersujące, że ponad 200 drzew ma zostać wyciętych tylko po to, by postawić panele fotowoltaiczne. Ochrona klimatu nie powinna odbywać się kosztem bezmyślnego niszczenia istniejącej przyrody. Drzewa są częścią lokalnego ekosystemu – dają schronienie i pożywienie zwierzętom, magazynują CO , produkują tlen, zatrzymują wodę i pomagają chronić glebę. Panele można instalować w wielu miejscach, które nie wymagają wycinania dojrzałych drzew. Warto szukać rozwiązań, które łączą rozwój odnawialnych źródeł energii z poszanowaniem przyrody, zamiast niszczyć jeden element ekosystemu w imię ochrony klimatu — napisała pani Iwona w mediach społecznościowych.

Może jeszcze nie jest za późno, by uratować drzewa i cały ekosystem. Warto pomyśleć o zmianie lokalizacji potrzebnej inwestycji zanim piły pójdą w ruch. Czekamy na decyzję władz Morąga.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO

eprasa.pl ca2da9adf4


Fot. PAP

CIĄG DALSZY KONFLIKTU W PKOL

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz nie dostosował się do procedury i nie wyznaczył terminu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia ws. jego odwołania - poinformował wiceprezes PKOl Adam Korol. Trzeba pójść z tą sprawą do sądu - dodał.

Pod koniec maja br. w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego złożony został wniosek o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PKOl, którego jedynym punktem merytorycznym miało być odwołanie prezesa Radosława Piesiewicza. Pod wnioskiem podpisało się 82 ze 106 członków PKOl.

Nie wyznaczył terminu

Jak przekazał wówczas PAP jeden z inicjatorów zbierania podpisów - prezes Polskiego Związku Judo Krzysztof Wiłkomirski - zgodnie ze statutem PKOl nadzwyczajne walne zgromadzenie jest zwoływane przez zarząd nie później niż w terminie 30 dni od daty zgłoszenia wniosku, a na co najmniej 21 dni przed jego terminem do członków powinno być wysłane zawiadomienie z podaniem daty, miejsca i proponowanego porządku obrad walnego zgromadzenia.

Wiceprezes PKOl został zapytany w poniedziałek w programie WP „Newsroom", jak wygląda procedura odwołania Piesiewicza. - Procedura się toczy. My oczywiście działamy w granicach prawa, w granicach naszej konstytucji, a konstytucją Polskiego Komitetu Olimpijskiego jest oczywiście statut - powiedział Korol.

Przypomniał o złożonym dwa miesiące wcześniej wniosku o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia i - jak dodał - „prezes Radosław Piesiewicz do tej procedury się nie zastosował, więc musimy iść z tą sprawą do sądu".

Dopytywany co to znaczy, że prezes PKOl się nie zastosował, Korol doprecyzował, że „nadzwyczajne walne zgromadzenie może zwołać określona ilość członków PKOl, komisja rewizyjna, ale datę tego zgromadzenia musi podać prezes". - My musimy zebrać teraz oświadczenia od tych wszystkich osób, czy instytucji, które podpisały się wtedy pod naszym pismem. Musimy mieć swojego pełnomocnika, który nas będzie reprezentował, no i wtedy wystąpimy o pomoc organów sądowych w zwołaniu tego naszego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia - dodał.

Prezes PKOl i sprawa Zondacrypto

Pod koniec kwietnia minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki zwołał spotkanie przedstawicieli związków sportowych, którego efektem było podpisane przez 52 federacje oświadczenie wzywające Piesiewicza do podania się do dymisji.

Spotkanie zostało zorganizowane w reakcji na aferę ze sponsorem generalnym PKOl - giełdą kryptowalut Zondacrypto. Ze środków sponsora głównego miały zostać wypłacone m.in. nagrody w tokenach 1,38 mln złotych. Zawodnikom z lokat 4-8, którym nie udało się spieniężyć tokenów do czasu zaprzestania działalności przez giełdę, środki zabezpieczył jeden ze sponsorów PKOl i trafiły na ich konta. Nie zapłacono wciąż medalistom i ich trenerom.

Nie był to pierwszy tego typu apel. Jesienią 2024 r. powstał list, którego sygnatariusze również domagali się odejścia Piesiewicza. Jednak kierujący PKOl od 2023 roku działacz wielokrotnie podkreślał, że nie zamierza podawać się do dymisji, a ostatnio nawet zaznaczył, iż zamierza kandydować na następną kadencję. Procedura jego odwołania w trakcie kadencji jest - według ekspertów prawa sportowego - skomplikowana i niejednoznaczna.

Według poniedziałkowych ustaleń Wp.pl i TVN24 Radosław Piesiewicz miał dostać od szefa Zondacrypto Przemysława Krala m.in. zegarek wart 40 tys. euro w zamian za za rzekome „załatwienie" problemów Zondacrypto z UOKiK. Piesiewicz zaprzeczył tym informacjom i twierdzi, że zapłacił za zegarek gotówką.

17 kwietnia przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach zostało wszczęte postępowanie ws. Zondacrypto pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. Dotychczas wpłynęło kilka tysięcy zawiadomień o przestępstwie. 3 sierpnia śledztwo w sprawie Zondacrypto zostało połączone z postępowaniem w śląskim wydziale Prokuratury Krajowej związanym z zaginięciem Suszka. Połączone śledztwo prowadzi obecnie śląski wydział PK.

PAP/RED.

DZIEWCZYNY I „KLĄTWA ĆWIERĆFINAŁU"



Ruszają siatkarskie mistrzostwa Europy kobiet. Tradycyjnie poprzedzają czempionat mężczyzn. Dziś siatkarki w Biało-Czerwonych barwach są w jakiejś mierze w cieniu facetów, dla których ostatnie dwadzieścia lat to pasmo niebywałych sukcesów. Męska reprezentacja zaczęła bowiem dokładnie dwie dekady temu drogę na siatkarski szczyt, sensacyjnie zdobywając srebrny medal Mistrzostw Świata, ulegając w finale „Canarinhos" - wtedy Brazylia była niedoścignionym, wielokrotnym mistrzem globu. Na drodze ma sportowy Olimp i pozostawienie na nim były cztery medale światowego czempionatu, w tym dwa złote pod rząd oraz srebro i brąz, a także wicemistrzostwo olimpijskie - pierwszy medal dla Biało-Czerwonych po pół wieku od „Mazurka Dąbrowskiego" w Montrealu na igrzyskach Anno Domini 1976. No i oczywiście trzy wiktorie w Lidze Światowej (raz) i Lidze Narodów (dwa razy - i to pod rząd).

Na tym tle sukcesy naszych siatkarek wyglądają o wiele skromniej. Choć przecież pierwszych pięć lat tego wieku należało do siatkarskich dam, a nie huzarów. To wtedy „Złotka" charyzmatycznego, choć dla niektórych kontrowersyjnego trenera śp. Andrzeja Niemczyka zdobyły dwa razy pod rząd (2003 i 2005) mistrzostwo Starego Kontynentu. Do tego dodajmy jeszcze brązowy medal na ME 2009, rozgrywanych w Łodzi - i to był jedyny raz, kiedy medal Mistrzostw Europy wywalczyły jednocześnie siatkarki i siatkarze w Biało-Czerwonych strojach.

Jakie będą mistrzostwa rozgrywane w aż czterech krajach - to już staje się zresztą tradycją - dla podopiecznych włoskiego trenera Stefano Lavariniego? Polki są wymieniane w gronie faworytek do medalu. Trudno żeby było inaczej. Poza tegoroczną, w trzech poprzednich edycjach (2023-2025) nasze dziewczyny zawsze kończyły Ligę Narodów na podium. Na każdej wielkiej imprezie w ostatnich latach ocierały się o medal: ćwierćfinały igrzysk olimpijskich, mistrzostw globu i kontynentu to pokazują. Czy jednak nie jest to swoista „klątwa ćwierćfinału"? Czy trenera z Italii stać na więcej? Czy nie jest to podobny „syndrom 1/4 finału", który był traumą polskich siatkarzy, którzy na tym właśnie etapie odpadali na pięciu (!) kolejnych igrzyskach (2004, 2008, 2012, 2016 i 2020, a faktycznie 2021 ze względu na pandemię COVID-a)? Siatkarze przełamali to po 16 latach, ale w tzw. międzyczasie grali trzy razie pod rząd w finale Mundialu i wygrali go dwa razy pod rząd!

Uważam, że czas najwyższy się przełamać. Jeśli Polska na kobiecych ME nie zdobędzie znowu medalu trzeba będzie pomyśleć o zmianie coacha. Bo przecież trudno wymienić 12 czy 14 zawodniczek, czyż nie?

RYSZARD CZARNECKI

ŚWIĄTEK ZREZYGNOWAŁA

TENIS\\\ Iga Świątek zrezygnowała z udziału w rywalizacji mikstów podczas wielkoszlemowego US Open. - Potrzebuję kilka dni odpoczynku i pełnej koncentracji na przygotowaniach do gry w singlu - przekazała Polka. Nową partnerką Norwega Caspera Ruuda została Rosjanka Diana Sznajder.

Ostatnie tygodnie były dla Igi Świątek udane, ale również intensywne. Najpierw wygrała turniej w Toronto, skąd przeniosła się do Cincinnati. W tym amerykańskim mieście broniła tytułu, ale w sobotę przegrała w półfinale z Amerykanką Jessicą Pegulą.

„Po kilku wymagających fizycznie tygodniach na korcie i po rozmowie z moim zespołem, zdecydowałam, że najlepszym rozwiązaniem dla mnie będzie rezygnacja z miksta na tegorocznym US Open. Potrzebuję kilka dni odpoczynku i pełnej koncentracji na przygotowaniach do gry w singlu" - napisała na Instagramie.

Rok temu Świątek i Ruud dotarli w mikście do finału, w którym przegrali z Włochami Sarą Errani i Andreą Vavassorim.

Singlowa rywalizacja w US Open rozpocznie się 30 sierpnia. Świątek wygrała ten turniej w 2022 roku.

PAP/RED.


Fot. PAP

eprasa.pl ca2da9adf4

NIERUCHOMOŚCI

DOM.WM.PL

Szukasz klientów?

e-mail: reklama@gazetaolsztynska.pl

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Borkowskiego(Gotowca), 48 m2, 399000 zł, 3 pok., 3-pokojowe mieszkanie na 1p. stan do remontu zjadł ząb czasu , spokojne miejsce , blisko do Kortowa - doskonałe pod inwestycję , sklepu , komunikacji , zielonych miejsc 603 584 180 www.as.olsztyn.pl, *53*/**AS.**

OLSZTYN, Os. Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 68 m2, 455000 zł, 3 pok., Mieszkanie sprzedaż lub zamiana 3pokoje / 3p , więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *75*/**AS.**

działki | grunty

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *51*/**AS.**

DRWĘCA, Gm. Lidzbark Warmiński, 27000 m2, 140000 zł, Działka rolna 2,70 ha równa , sucha obecnie łąka . Więcej 603 584 180, *55*/**AS.**

MICHAŁKI, 1308 m2, 183000 zł, Michałki GM. Pasym działka pod zabudowę jednorodzinną na działce prąd przy działce woda , kanalizacja więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *53*/**AS.**

RUNOWO, Gm. Lidzbark Warmiński, 5323 m2, 245000 zł, Działka we wsi Runowo zabudowana budynkami murowanymi . 603 584 180, *52*/**AS.**

WÓJTOWO, Bławatna, 1362 m2, 185000 zł, Działka w planie zagospodarowania na osiedlu domków jednorodzinnych , sąsiednie działki zabudowane . Przy drodze woda , prąd . Zapraszam Małgorzata Dyrda lic. 3079 603 584 180, *73*/**AS.**

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, *51*/**AS.**

OLSZTYN, „AS” Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na oś. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, *66*/**AS.**

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *55*/**AS.**

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, *47*/**AS.**

domy | siedliska

” AS” OLSZTYN, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOZONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *93*/**AS.**

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na oś. Mazurskim , Mlecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, *05*/**AS.**

działki | grunty

” AS” OLSZTYN, POSZUKUJĘ SIEDLISKA , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, *79*/**AS.**

”AS” OLSZTYN, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNYCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, *500*/**AS.**

OLSZTYN- OKOLICE, Olsztyn - Okolice, Kupię działkę budowlaną rejon Olsztyn i okolice 603 584 180, *75*/**AS.**

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, *85*/**AS.**

WARMIA-MAZURY, Poszukuję działki rolnej 603-584-180, *80*/**AS.**

ZAMIANA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, *86*/**AS.**

OLSZTYN, 30 m2, 4 zł, „AS” Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, *60*/**AS**

Małgorzata Dyrda licencja 3079

AS NIERUCHOMOŚCI

mieszkania-domy-działki-kredyty

Małgorzata Dyrda

10-503 Olsztyn

pl. Konstytucji 3 Maja 3

(vis a vis dworca)

tel. 89 539 02 00, 603 584 180

www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl

AS

619obb1-A -M

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 299000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domku więcej 603 584 180, *23*/**AS.**

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicza, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, *27*/**AS.**

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!

Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.

Biuro nieruchomości Olsztyn ulica..... tel. .....

BO

1219obb1-b-M

OLSZTYN, Zatorze, Moniuszki, 44,70 m2, 340000 zł, 2 pok., Zamienię 2-pok /2p na Moniuszki , ogrzewanie miejskie na podobne na Jarotach 2-pokojowe do 2 piętra ZAPRASZAM 603 584 180, *53*/**AS.**

OLSZTYN, Jaroty, Herdera, 48 m2, 395000 zł, 2 pok., 1990 rok, Mieszkanie pełna własność na 3p/48 , łazienka z oknem , balkon ZAMIANA na mniejsze na niskim piętrze , doskonała lokalizacja wszędzie blisko . www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, *32*/**AS.**





eprasa.pl ca2da9adf4

NIERUCHOMOŚCI
ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H.Jakub)
tel. 89 523-71-61
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOSCI.PL
ABR
119obb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan", wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl
KOS
419obb1-c-M

LEGIShouse
NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl
ALH
219obb1-b-M

Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia?
TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
BO/2
1219obb1-a_3x1-F

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Ul. Borkowskiego, 32,57 m2, 309000 zł, 2 pok., 1977 rok, III p. /4, ATRAKCYJNE, po remoncie, nowe instalacje, środkowe. Pokój z aneksem 15,07 m2, oddzielna sypialnia 8,55 m2, łazienka z wc 3,00 m2, p.pokój 5,29 m2, piwnica 2,48 m2, tel. 660 590 596, *LEG-MS-592/**ALH***

działki | grunty

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, *LEG-GS-420/**ALH***

lokale użytkowe

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, *LEG-HS-197/**ALH***

garaże

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa 13, 16 m2, 69000 zł, Garaż (z kanałem) stanowiący segment środkowy w ciągu przyległych do siebie garaży. Garaże położone w głębi osiedla dojazd od ul. Pana Tadeusza, ul.Kołobrzeskiej i ul.Soplicy. Tel. 660 590 596, *LEG-MS-532/**ALH***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje w Olsztynie. Dowolna lokalizacja --Może być do remontu !!.--- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, *8/**KOS***

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *18/**KOS***

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOMY, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *9/**KOS***

DO WYNAJĘCIA

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Www.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, *151766/**ALH***

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Www.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, *95679/**ALH***

lokale użytkowe

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskiej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla.Czynsz 1775,50+VAT 23%+opł.,tel 660 590 596, *LEG-LW-384/**ALH***



5024otbp-b-K

eprasa.pl ca2da9adf4

REKORD W KOTLE CZAROWNIC

LEKKOATLETYKA\\\ Klaudia Kazimierska czasem 3.55,59 poprawiła rekord Polski w biegu na 1500 m podczas Memoriału Kamili Skolimowskiej w Chorzowie, zaliczanego do cyklu Diamentowej Ligi. Poprzedni rekord od igrzysk olimpijskich w Paryżu w 2024 roku należał do Weroniki Lizakowskiej - 3.57,31.



Fot. PAP

Klaudia Kazimierska przez długi czas prowadziła w biegu w Chorzowie, ale na ostatnim okrążeniu wyprzedziły ją trzy zawodniczki. Wygrała Etiopka Tsige Duguma (3:55,06). Za nią uplasowały się Australijka Jessica Hull - 3:55,20 i Kenijka Dorcus Ewoi - 3:55,58. Weronika Lizakowska przybiegła czternasta (4:02,95).

- Weronika chyba mi wybaczy. Fajna jest nasza krajowa rywalizacja. To nas motywuje. Ten bieg nie był idealny. Kenijka trochę podcinała mnie z tyłu, ale zachowałam spokój. Czułam się jak na treningu. Jestem ambitna. 3.55 to dobry wynik, ale jestem przygotowana na 3.54. Może uda mi się to w Brukseli - powiedziała Kazimierska na antenie TVP.

Dla Kazimierskiej to najlepszy sezon w karierze., w którym zdobyła srebrny medal mistrzostw Europy w Birmingham. Wcześniej triumfowała na 800 m i 1500 m w mistrzostwach Polski w Białymstoku, a podczas mityngu Diamentowej Ligi w Eugene ustanowiła rekord kraju w biegu na 1 milę - 4:17,90.

Jak wypadli Polacy?

Jakub Szymański z czasem 13,34 był szósty w biegu na 110 m przez płotki. Cztery czołowe miejsce zajęli Amerykanie: Ja'Kobe Tharp - 13,05, Trey Cunningham - 13,08, Jamal Britt - 13,09 i Cordell Tinch - 13,22.

Ewa Swoboda przebiegła 100 m w 11,00 i zajęła piąte miejsce. Wygrała Amerykanka Melissa Jefferson-Wooden - 10,78, przed mistrzynią olimpijską Julien Alfred z Saint Lucia - 10,83 i Sha'Carri Richardson z USA - 10,96.

- Na Stadionie Śląskim ponieśli mnie kibice. Nie spodziewałam się, że będzie tak szybko, bo jest już po najważniejszej imprezie sezonu. Mistrzostwa Europy w Birmingham wiele mnie kosztowały. Dałam z siebie wszystko. 11,00 to dobre zakończenie sezonu. Jestem zadowolona. Chciałabym, żeby w przyszłym roku tak wyglądał finał mistrzostw świata w Pekinie - powiedziała Swoboda.

Paweł Fajdek w konkursie rzutu młotem była szósty, a Wojciech Nowicki uplasował się na siódmym miejscu. Wygrał mistrz olimpijski Ethan Katzberg z Kanady.

Katzberg triumfował z wynikiem 82,92. Drugi Niemiec Merlin Hummel rzucił 81,25. Trzeci był mistrz Europy Bence Halasz z Węgier - 79,44. Polscy młociarze uzyskali odpowiednio: 76,44, i 72,92.

Konkurs rzutu młotem kobiet wygrała mistrzyni olimpijska Camryn Rogers z Kanady - 77,09. Dalsze miejsca zajęły Amerykanka DeAnna Pryce - 75,23 i Włoszka Sara Fantini - 71,95. Aleksandra Śmiech wynikiem 67,50 uplasowała się na piątej pozycji.

Pia Skrzyszowska czasem 12,64 była trzecia w biegu na 100 m przez płotki. Wygrała Amerykanka Alaysha Johnson - 12,52, przed Jamajką Megan Simmonds - 12,62.

Konkurs pchnięcia kulą wygrał mistrz Europy Leonardo Fabbri z Włoch - 22,08. Za nim uplasowali się Amerykanie Jordan Geist - 21,96 i Joe Kovacs - 21,86. Konrad Bukowiecki (AZS UWM Olsztyn) posłał kulę na odległość 20,32 zajął 10. (ostatnie) miejsce.

Mistrz świata Oblique Seville z Jamajki poprawił rekord mityngu w biegu na 100 m - 9,83. Za nim uplasowali się Amerykanie Kenneth Bednarek - 9,87 i Christian Coleman - 9,93. Wszyscy z dziewięciu uczestników biegu finałowego zeszli poniżej 10 sekund. Mistrz Polski Dominik Kopeć w eliminacjach uzyskał wynik 10,32 i zajął 18. miejsce.

Wicemistrzyni świata i Europy Maria Żodzik wynikiem 1,93 była ósma w skoku wzwyż. Triumfowała rekordzistka świata Jarosława Mahuczich z Ukrainy - 2,00. Za nią uplasowały się jej rodaczka Iryna Heraszczenko i Australijka Eleanor Patterson. Obie zaliczyły wysokość 1,98.



Rekordzista świata Armand Duplantis ze Szwecji wygrał konkurs skoku o tyczce, pokonując wysokość 6,20. Norweg Sondre Guttormsen i Grek Emanuil Karalis uzyskali wynik 6,00.

Mistrz świata w biegu na 400 m Busang Kebinatshipi z Botswany pobił rekord mityngu - 43,59. Drugi Amerykanin Rai Benjamin poprawił rekord życiowy na 43,83. Trzeci był Zakithi Nene z RPA - 44,37. Maksymilian Szwed przebiegł 400 m w 45,35 i zajął dziewiąte miejsce.

Brazylijczyk Alison dos Santos w biegu na 400 m ppł uzyskał najlepszy w tym roku wynik na świecie - 46,43. Drugie miejsce zajął rekordzista globu Karsten Warholm z Norwegii - 46,52, a trzeci był Brazylijczyk Matheus Lima - 47,26.

Etiopczyk Gemechu Godana czasem 8.02,74 poprawił rekord mityngu w biegu na 3000 z przeszkodami. Za nim uplasowali się Marokańczycy Soufiane El-Bakkali - 8.04,61 i Salaheddine Ben Yazide - 8.05,08. Maciej Megier uzyskał 16. wynik - 8.37,02.

Litwin Mykolas Alekna ustanowił rekord Diamentowej Ligi w rzucie dyskiem - 72,58. Rekordzista świata nie dał szans rywalom. Drugi Słoweniec Kristjan Ceh rzucił 68,93, a trzeci Szwed Daniel Stahl - 68,25.

Najlepszym mężczyzną w biegu na 1500 m był Amerykanin Ethan Strand - 3:30,77. Drugie miejsce zajął Kenijczyk Phanuel Koech - 3:31,14, a trzecie Cole Hocker z USA - 3:31,16. Filip Ostrowski poprawił rekord życiowy na 3.33,09, co dało mu 12. miejsce.

Czwarte miejsce w biegu na 400 m zajęła Natalia Bukowiecka. Wygrała mistrzyni olimpijska Marileidy Paulino z Dominikany (48,87), która wyprzedziła Jamajkę Nikishą Pryce (49,49) i Salwą Eid Naser z Bahrajnu (49,57).

Bukowiecka osiągnęła swój drugi wynik w sezonie - 49,60. Piąte miejsce zajęła Holenderka Lieke Klaver - 49,71.

Rekordzistka Polski zrewanżowała się Norweżce Henriette Jaeger, która wygrała mistrzostwa Europy w Birmingham. Norweżka w Chorzowie pobiegła 49,85 i zajęła siódme miejsce.

- Nie wiedziałam, na co mnie stać. Byłam zmęczona, ale nie mogłam zawieść polskich kibiców - powiedziała Polka na antenie TVP.

Bukowiecka zakwalifikowała się do finału Diamentowej Ligi, który odbędzie się 4-5 września w Brukseli oraz wypełniła minimum na przyszłoroczne mistrzostwa świata w Pekinie.

PAP/RED.





eprasa.pl ca2da9adf4